Str. 8 — Nieznany wynalazca z Chechłowa

OPŁATA POCZTOWA UISZCZ. RYCZAŁTEM

Warszawa, środa 30 sierpnia 1933 r.

CENA 20 GROSZY

Nr. 250

Rok VIII — C

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Cyfry klęski

Cena żyta na wczorajszej giełdzie warszawskiej wynosiła 13 do 13 i pół złotego za 100 kg. W praktyce sprawa wygląda jeszcze gorzej. W kraju Żydzi kupują żyto po 8 zł., a na kresach wschodnich nawet po 7 zł. za centnar. W tej chwili cena przeciętna wynosi najwyżej 10 zł. za centnar.

10 zł. za centnar żyta, gdy, według obliczeń puławskich koszt wyprodukowania tego centnara wynosi conajmniej 25 zł.!...

Cena ta oznacza klęskę nietylko dla rolnictwa, ale dla całego życia gospodarczego Polski. Przecież 72 procent ludności Polski, to znaczy dwadzieścia parę miljonów Polaków, żyje wyłącznie z rolnictwa. Jaka jest sytuacja gospodarcza tej przeważającej większości społeczeństwa polskiego?

Przyjmijmy, że przeciętna własność włościańska w Polsce wynosi 10 morgów urodzajnej ziemi. Przy dobrym urodzaju 10 morgów może dać 54 metrów żyta (540 zł.), 18 metrów owsa (180 zł.), 160 metrów kartofli (320 zł.). Jeżeli się odejmie ilości niezbędne na zużycie własne i na siew t. zn. przynajmniej 12 metrów żyta, cały owies (przy jednym koniu) i 100 metrów kartofli, pozostanie:

42 metrów żyta	378 zł.
60 metrów kartofli	120 „
	498 zł.

Gdy do tej sumy dodamy 100 zł. dodocu z mleka (10 gr. za litr!) i drobiu, oraz ewentualne zarobki dniówkowe w wysokości 120 zł., otrzymamy w najlepszym wypadku sumę 718 zł., jako roczny dochód **brutto** z przeciętnego gospodarstwa włościańskiego w Polsce. Wynosi to niecałe 60 zł. miesięcznego dochodu brutto.

Z tych 60 zł. gospodarz 10-morgowy musi wyżywić całą rodzinę, zapłacić podatki, robociznę, ubrać się, kupić niezbędny sprzęt do gospodarstwa, opłacić długi, posłać dzieci do szkoły...

Czy w tej sytuacji mogą pozostać grosze choćby na zakup soli i nafty, lub na podreperowanie starego obuwia? Nie! O kupnie nowych butów czy ubrania, a mięsie albo o nafcie, gospodarz 10-morgowy oddawna już marzyć nie może... Nawet 10 -morgowe gospodarstwo przy dobrej ziemi, przy urodzaju i pracowitości oraz najdalej posuniętej oszczędności, graniczącej z dnem nędzy, jest deficytowe.

Wynika z tego jasny wniosek: Przy obecnej cenie płodów rolnych znaczna większość społeczeństwa polskiego pozbawiona jakiejkolwiek zdolności nabywczej, stanowi zupełnie, ale to zupełnie, bierną pozycję w życiu gospodarczem Polski.

Tak, bez obsłonek, ale i bez przesady wygląda główna pozycja bilansu pożniwnego, w roku, w którym urodzaj wbrew optymistycznym pogłoskom nie jest nadzwyczajny, a tylko średnio dobry. Jest rzeczą jasną, że utrzymanie się tego stanu oznacza loby już nie klęskę, ale katastrofę całego życia gospodarczego w Polsce.

13 zł. za centnar żyta na barometrze giełdy i 10 zł. w praktyce to poprostu ruina rolnictwa i siły gospodarczej Polski!

Zdaje się, że ponura wymowa cyfr zwalnia nas od obowiązku motywowania palącej potrzeby natychmiastowej pomocy i interwencji, gdyż wszystko to, co dotychczas zrobiono w zakresie interwencji, ulg podatkowych i oddłużenia rolnictwa jest najwyraźniej niedostateczne.

Zwlekać z akcją zasadniczej naprawy nie wolno. Każdy dzień stracony powiększa klęskę do rozmiarów katastrofy!

S. S.

Wielki proces komunistyczny w Łucku
60 osób na ławie oskarżonych
Echa likwidacji Centr. Komitetu Komunistycznej Partji Zach. Ukrainy przed sądem

ŁUCK, 30.8 (tel. wł.). — Jak już o tem donosiliśmy, z końcem września lub początkiem październ nika r. b. w Sądzie Okręgowym w Łucku, rozpocznie się wielki proces komunistyczny, rozmiarami swemi przypominający proces brzeski. Na ławie oskarżonych zasiądzie 60 członków Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy. Są to wysłannicy Kominternu, którzy działali na terenie Polski. Śledztwo w tej olbrzymiej sprawie trwało około trzech lat.

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały Centralny Komitet Komunistyczny na terenie województw południowo - wschodnich i Wołynia jesienią 1930 r. Aresztowano wówczas około 200 osób spośród inteligencji ukraińskiej. M. in. aresztowano poetkę ukraińską, Matulichnę, oraz cały szereg polityków, pracujących pod firmą „Selrob - Jedność". Aresztowań dokonano nietylko na Kresach, ale również w Warszawie, Lublinie, Łodzi i innych miastach.

Śledztwo znajdowało się w rękach sędziego Demanta, który, jak wiadomo, prowadził również śledztwo w sprawie b. więźniów brzeskich. Według aktu oskarżenia, doręczonego już oskarżonym, zarzuca im się rewolucję i chęć wprowadzenia ustroju radzieckiego oraz dążność do oderwania Małopolski Wschodniej i Wołynia od Polski. Siedzibą Centralnego Komitetu był Lwów, pozatem zarządy komitetu mieściły się w Przemyślu, Drohobyczu, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi, Stryju, Łucku i Chełmie. Komitet Centralny wydawał czasopismo „Kultura" i „Światło". Pod wpływami Komitetu znajdował się cały szereg organizacyj akademickich, a m. in. „Dops" i „Kostufra" (Komunistyczna Frakcja Studencka).

W r. 1928 od Centralnego Komitetu oderwali się zwolennicy Szumskiego, który propagował kierunek nacjonalistyczny. Do aresztowania przywódców partji i likwidacji organizacji wywrotowej przyczynił się jeden z członków Komitetu, Jan Kozak, który dostarczył wszelkich informacyj władzom bezpieczeństwa. Akt oskarżenia zarzuca pozatem, że Komitet roporządzał składami broni.

Akta śledtwa obejmują 30 tomów, 10.000 stron. Wokół sprawy wytworzyła się smutna legenda, a mianowicie zarzucono policji śledczej w Łucku stosowanie presji fizycznej, a nawet tortur. W sprawie tej zabierał głos z trybuny sejmowej w dn. 3 lutego ówczesny minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski. Powiedział on m. in., że wobec stwierdzonych faktów bicia, zaszła konieczność rozpędzenia urzędu śledczego w Łucku. Jednym z głównych świadków jest b. naczelnik urzędu śledczego w Łucku Sergjusz Zaremba, na którego wskazywano jako na głównego winowajcę nadużyć. Wielu oskarżonych tłumaczy się tem, że zeznania ich zostały wymuszone.

Imieniem obrony oskarżonych adw. Karniol z Warszawy zgłosił sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia, domagając się prowadzenia rozprawy przed Sądem Przysięgłych we Lwowie. Wniosek ten mało ma widoków na uwzględnienie.

Dziś o godz. 5.30 rano nastąpiło
Otwarcie ruchu czołowego na dw. Wschodnim
Co oznacza częściowe uruchomienie linji średnicowej

W dniu dzisiejszym nastąpiło częściowe uruchomienie linji średnicowej przez otwarcie t. zw. ruchu czołowego pociągów na dworcu Warszawa-Wschodnia. Dziś mianowicie o godz. 5.30 wszedł pierwszy pociąg na dworzec Wschodni, który skierowany został na górny poziom, znajdujący się na nasypie 4 metry wysokim. Od dnia przeto dzisiejszego, aż do dn. 2 września, a więc do czasu otwarcia całkowitego linji średnicowej, wszystkie pociągi osobowe podmiejskie i dalekobieżne, wychodzące i przychodzące na dworzec Wschodni, będą już przychodziły na tory górne.

W związku z dzisiejszemi zmianami na dworcu Wschodnim, nastąpiły pewne opóźnienia pociągów, spowodowane przekładaniem torów kolejowych z górnego poziomu dworca Wschodniego na linję obwodową, wiodącą na dworzec Gdański i dworzec Centralny. 15-minutowemu opóźnieniu uległ pociąg, wychodzący z dworca Wschodniego o godz. 6.40 i zdążający do Mrozów. Pozatem 30-minutowemu opóźnieniu uległ pociąg idący z Mińska Mazowieckiego do st. Warszawa-Wschodnia. Pociąg ten, zamiast o godz. 6.30, przybył do Warszawy-Wschodniej na godz. 7 min. 10.

Otwarcie ruchu na górnym poziomie dworca Wschodniego wywołało niemałą sensację, zarówno wśród personelu kolejowego, jak i wśród pasażerów, którzy bacznie przyglądali się wjazdowi pociągów na tory górne. Zaznaczyć należy, że przejścia podziemne, wybudowane na dworcu Wschodnim, a prowadzące do torów górnych, są cokolwiek za wąskie, to też dzisiaj, gdy publiczność tłumnie zaczęła się cisnąć ku przejściu, nastąpiło zbicie mas ludzkich, które przez dłuższy czas tłoczyły się przy wejściu do podziemi. Tory dolne dworca Wschodniego przeznaczone będą czasowo do przyjmowania dwóch par pociągów mieszanych towarowo-osobowych, przybywających i odchodzących do Brześcia i Kowla.

Uroczyste otwarcie ruchu na całej linji średnicowej wyznaczono, jak wiadomo, na dzień 2 września, na godz. 11.30 rano. O tej godzinie pociąg, wiozący Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ruszy z nowego dworca przez tunel i most w stronę dworca Wschodniego.

O godz. 12.40 rozpocznie się ruch normalny pociągów przez linję średnicową. Jako pierwszy wyruszy przez tę linję pociąg pośpieszny do Białegostoku.

Ruch pociągów podmiejskich otwarty będzie na linji średnicowej dopiero z dniem 1 października.

Około 1 października przerzucona zostanie na nowowybudowaną linję znaczna ilość pociągów podmiejskich: z linji dęblińskiej, około 50 proc. i wszystkie pociągi podmiejskie z linji brzeskiej. Również uruchomione będą pociągi z linji kaliskiej w ruchu t. zw. wahadłowym.

Ogółem, z dniem 1 października, przechodzić będzie przez linję średnicową 35 par pociągów podmiejskich.

Powiększenie armji austrjackiej
w oświetleniu francuskim

PARYŻ, 30. 8. (PAT.). — Na temat stworzenia austrjackiej milicji związkowej, zapowiedzianego przez ministra wojny, Vaugoin „Petit Parisien" pisze, co następuje:

Sprawa ta zostanie wysunięta przez Wiedeń najpierw w formie dość ogólnikowej we wszystkich kancelarjach europejskich, przyczem podkreślano konieczność tymczasowego powiększenia sił policyjnych z ośmiu do dziesięciu tysięcy ludzi.

Rokowania, jak się zdaje, nie doprowadziły dotychczas do sprecyzowania tego zagadnienia, przynajmniej mamy wrażenie — ciągnie dalej dziennik—że od czasu tego sondowania opinji wśród sygnatarjuszy traktatu w St. Germain nie zostało osiągnięte formalne porozumienie co do zwiększenia austrjackich sił zbrojnych.

Rezultaty tego sondowania były jednak zadawalające, ponieważ Wiedeń, pomimo, iż traktat pokojowy zezwala na posiadanie 30-tysięcznej armji, zadawalał się 20-tysięczną.

Nie sądzimy pozatem, aby zawarto już ostateczny układ co do charakteru nowych sił zbrojnych i co do czasu trwania służby wojskowej. Zdaje się, że oświadczenie ministra Vaugoin i pewne szczegóły, poruszane przez prasę wiedeńską, uprzedzają załatwienie tych różnych spraw. Mogłoby chodzić jedynie o wypełnienie luki pomiędzy stanem liczebnym, na który zezwala traktat pokojowy, a faktycznym stanem ilościowym oraz o tymczasowe w drodze wyjątku powiększenie sił policyjnych z ośmiu do dziesięciu tysięcy.

Nie można dopuścić do tego, by pod pretekstem powołania nowej organizacji wojskowej powstało fałszywe wrażenie, iż pragnie się zmienić postanowienia traktatu i zwiększyć o 20.000 ludzi rocznie stan liczebny armji austrjackiej. Istnieją wszelkie podstawy do przypuszczenia, iż do końca tygodnia porozumienie pomiędzy Londynem, Paryżem, Rzymem i stolicami państw Małej Ententy stanie się faktem dokonanym.

Niemcy prowadzą ożywioną akcję szpiegowską

PARYŻ, 30. 8. (PAT.). — „Petit Journal" zwraca uwagę na niezwykle ożywioną w ostatnich czasach akcję szpiegowską na pograniczu francusko - niemieckiem.

Pismo stwierdza, iż w ciągu ostatnich dwóch lat wykryto 53 większe afery szpiegowskie, a 21 spraw jest obecnie przedmiotem śledztwa.

Ośrodkiem akcji szpiegowskiej jest Strasburg, gdzie niemal codziennie dokonywane są aresztowania.

Premjer francuski zadowolony z podróży inspekcyjnej

PARYŻ, 30.8. (PAT). — Premjer Daladier, który, jak wiadomo, wrócił wczoraj z podróży inspekcyjnej po wschodniej granicy Francji, odmówił złożenia jakiegokolwiek oświadczenia oficjalnego.

Niemniej jednak nie ukrywał wielkiego zadowolenia, jakie odniósł z podróży tej. Chciałem przedewszystkiem — powiedział premjer — zdać sobie sprawę z warunków użycia kredytów, przeznaczonych na obronę naszej granicy. Podróż moja umożliwiła mi stwierdzenie, że dzieło to wykonano doskonale.

Pomimo pragnienia mego nadania podróży charakteru ściśle technicznego, ludność wszędzie witała mię nader sympatycznie.

Zwrotu majątków domagają się Habsburgowie

PARYŻ, 30. 8. (PAT.). —Prasa francuska donosi za dziennikami angielskiemi, iż arcyks. Maksymiljan Habsburg, brat b. cesarza Karola, udał się do Budapesztu celem wytoczenia w imieniu rodziny Habsburgów procesu o zwrot majątków, jego zdaniem, nielegalnie skonfiskowanych przez państwa sukcesyjne, a przedstawiających wartość około miljarda franków.

Arcyksiąże Maksymiljan występuje w imieniu 50 członków rodziny Habsburgów.

Przywłaszczył sobie 9.000 zł.
sekretarz szkoły im. Roesslerów

W szkole państwowej im. Roesslerów zajmował stanowisko sekretarza Andrzej Ksawery Krupecki. Stanowisko to objął w 1930 r. i pełnił je zupełnie samodzielnie, ciesząc się zaufaniem zwierzchników. Poza funkcją sekretarza, w zakres jego czynności wchodziły obowiązki skarbnika i buchaltera, stąd też zarządzał on kasą i pobierał od uczni opłaty szkolne, oraz wypłacał wszelkie rachunki, jak również prowadził książki kasowe.

Prawdziwą niespodzianką dla szkoły było samooskarżenie, jakie złożył Krupecki na początku roku szkolnego, w dwa lata po objęciu stanowiska sekretarza. Krupecki zawiadomił zarówno dyrekcję szkoły, jak i urząd prokuratorski, iż dopuścił się nadużyć. Naskutek tego zawiadomienia wszczęto śledztwo, przeprowadzono ekspertyzę ksiąg i dowodów kasowych i ustalono, że istotnie miały miejsce nadużycia.

Krupecki przywłaszczał pieniądze w ten sposób, że pobierając opłaty szkolne wpłacał tylko częściowo odebrane kwoty do PKO, a resztę sobie przywłaszczał. Dla zatuszowania nadużyć, do ksiąg kasowych wpisywał on pełne pozycje na otrzymane pieniądze. Niezależnie od tego, Krupecki naruszył dotację, jaką otrzymała szkoła. Niektóre jednak pozycje wogóle nie były zamieszczane w księgach. Ogółem nieuczciwy sekretarz zdołał przywłaszczyć około 9.000 zł.

W czasie przesłuchania, Krupecki jeszcze raz przyznał się do defraudacji sum na niekorzyść szkoły, wobec tego dzisiaj odpowiada za te nadużycia w Sądzie Okręgowym. Powództwo cywilne w imieniu Prokuratorji Generalnej wnosi adw. Olszewski.

Żydzi w Niemczech protestują
przeciwko uchwałom praskim

BERLIN 30.8 (PAT). Związek żydów narodowo-niemieckich ogłosił w związku z rezolucją zjazdu sjonistycznego w Pradze odezwę, zawierającą protest przeciwko mieszaniu się do stosunków niemieckich i przeciwko próbom wywierania nacisku zagranicy na zarządzenia niemieckie.

Za obecne traktowanie żydów w Niemczech związek czyni odpowiedzialnymi sjonistów. Pomimo to, stwierdza odezwa żydów narodowo-niemieckich, wytrwamy przy naszej przynależności do narodu niemieckiego, mając głębokie zaufanie do zdrowego rozsądku narodu niemieckiego i rządu narodowego oraz mając przekonanie, że znajdzie się wkrótce rozwiązanie niemieckiej kwestji żydowskiej, które umożliwi żydom, oddawna w Niemczech żyjącym, współpracę nad zadaniami narodowego państwa niemieckiego.

Krzyż ze swastyką na kościele

BERLIN, 30. 8. (PAT.). — W Maimberheim w Bawarji na kościele ewangelickim umieszczona ma być swastyka. Będzie to — pisze „Berliner Tageblatt" — pierwszy kościół w Niemczech, który w ten sposób połączy krzyż Chrystusowy z hitlerowskim.

Jedynie godna odpowiedź Na prowokacje Niemiec

PARYŻ, 30. 8. (PAT.). — „Le Journal" podkreśla, że godną odpowiedzią na pangermańskie prowokacje niemieckie w czasie uroczystości w Nadrenji i Tannenbergu jest deklaracja szefa rządu francuskiego, stwierdzająca zdecydowaną wolę Francji do obrony swego terytorjum.

Polityka Francji, mająca charakter obronny, jest przeciwieństwem zachłanności Niemiec, prowadzącej do wojny.

Dziś na przedgiełdziu

Waluty: Dolar 6.25 (Bank Polski płaci 6.15); frank francuski 35.02; frank szwajcarski 172.75; funt szterling 28.65; marka niemiecka 211.75; szyling austrjacki 99.75; korona czeska 25.80.

Monety: Dolar zloty 9.045; rubel złoty 4.74.

Dewizy: Belgja 124.85; Gdańsk 173.80; Holandja 360.70; Londyn 28.60; Nowy Jork (kabel) 6.27; Paryż 35.02; Praga 26.51; Szwajcarja 172.35; Włochy 47.20.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 38.30; 4 proc. Poż. Dolarowa 48.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 104; 4 proc. Poż. Inwest. serjowa 110; 5 proc. Poż. Konwersyjna 48.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 43.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 60.50; 8 proc. Poż Dillonowska 70.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 50.75; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 44.75; 7 proc. Poż. Śląska 47.75; Kolejowa 103.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 43.25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 41; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 51.50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56.50; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 43.50; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 40; em. VIII i IX 38.50.

Akcje: Bank Polski 84; Lilpop 11.50; Starachowice 10.15; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 30.75; Modrzejów 3.50; Haberbusch 41.

Lekarz w Niemczech - urzędnikiem

Istota reformy lecznictwa w Rzeszy

(Korespondencja własna ABC.).

Berlin, w sierpniu (C.P.R.). W tych dniach odbyło się w Berlinie zgromadzenie hakenkreuzlerowskich lekarzy, na którem zgłoszono m. in. wniosek, który zresztą już kilkakrotnie omawiany był w prasie niemieckiej, aby w przyszłości chorzy nie mieli prawa dowolnie wybierać swych lekarzy.

Wniosek, pomyślany poważnie, brzmi tak, że każdemu lekarzowi w poszczególnych dzielnicach przydzieli się kilkaset ludzi. Z tych każdy w razie choroby udać się może tylko do tego lekarza. Zamiast lekarzy służbę zdrowia pełnić będą „urzędnicy zdrowotni".

Od wniosku do rzeczywistości jest wprawdzie daleko, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przejawiane tendencje mają poważne tło. Odpowiedzialne czynniki oświadczyły, że zawód lekarski nie może być uważany za zawód wolny, ale za „służbę dla zdrowia ludu".

Na miejsce dotychczasowej społeczno-higjenicznej akademji tworzy się państwową akademję lekarską, która ma dawać uzupełniające wykształcenie krajowym, komunalnym i szkolnym lekarzom, jakoteż lekarzom zakładów użyteczności publicznej. W szkole tej lekarze mają być wtajemniczani w obowiązki swego posłannictwa.

Plan naukowy ustali, oczywiście, „wódz", który też decydować będzie o przyjęciu kandydata. Decydujące będzie pochodzenie. Niearyjczyk nie może być przyjęty do szkoły. W półoficjalnych informacjach o działalności państwowej akademji lekarskiej mówi się dosłownie: „Dotychczas poszczególni obywatele byli dla lekarza i urzędnika lekarskiego ośrodkiem działania. Lekarz chciał zapewnić sobie dobrobyt materjalny. Z tego wynikła walka wszystkich przeciw wszystkim, podczas gdy szerokie warstwy cierpiały nędzę. Obecnie zwrot w światopoglądzie gwarantuje, że znalezione zostanie wyjście z nędzy i ubezpieczenie na przyszłość. Tem samem dla całego świata lekarskiego wyłaniają się zupełnie nowe zadania. Zawód lekarski musi być czemś silniejszem, niż zawód wolny, musi być zatrudnieniem, które ma służyć zdrowiu powszechności".

Berlińskie zgromadzenie hakenkreuzlerowskich lekarzy, jak również powyższe inspirowane zdania, każą przypuszczać, iż rzeczywiście torowane są drogi w tym kierunku, aby z lekarza zrobić urzędnika zdrowia publicznego.

Jeżeli mówi się o poszczególnych obywatelach, którzy „dla lekarza byli ośrodkiem działania", a więc o ludziach zamożniejszych i mniej zamożnych, którzy wybierali sobie lekarza według własnej woli, zależnie od tego, do kogo mieli zaufanie, co właściwie decyduje w normalnych warunkach o stosunku pomiędzy lekarzem a pacjentem; jeżeli mówi się potępiająco o dotychczasowej praktyce, to zapytać należy, czy w przyszłości ma to być inaczej. Czy przed przyszłym „urzędnikiem zdrowia" będą wszyscy potrzebujący pomocy lekarskiej równi bez względu na to, czy będą mogli zapłacić honorarjum czy też nie?

Europa ma pod tym względem też swoje doświadczenia. Czy „urzędnik zdrowia" równie chętnie pójdzie z pomocą lekarską do bezrobotnego, jak i wysokiego dygnitarza trzeciej Rzeszy? Bezrobotni zapewne dziś z zadowoleniem powitaliby zmianę w tym kierunku. Lekarzom jednak musi ktoś wynagrodzić opiekę lekarską.

Jeśli myśli się o wybudowaniu nowej opieki lekarskiej, to nie trzeba zapominać, że nie tak łatwo złamać dotychczasowy system. Ale lekarze niemieccy są zastraszeni i boją się przemówić. Trzeba jednak słyszeć tych lekarzy, kiedy w zamkniętych kółkach rozmawiają pomiędzy sobą, trzeba słyszeć ich ironiczne uwagi i rady, aby hakenkreuzlerowskie Niemcy, chociażby na wzór chiński, wypłacały lekarzom honorarjum tylko wtedy, jeśli w swym okręgu nie mają chorych.

Niektórzy złośliwcy z pomiędzy lekarzy nawet zalecają, aby lekarz, którego sztuka lekarska zawiedzie, był zbity na kwaśne jabłko, jak to ma miejsce wśród dzikich plemion. Dowcipy te tworzą sami lekarze, aby ironizować na temat nowych planów dzisiejszych władców Niemiec. Są jednak i pacjenci, którzy ostro krytykują przygotowywane plany i słusznie mówią, że w trzeciej Rzeszy może gorzej będzie być pacjentem, niż lekarzem. Dziś rządzą osobistości, politycznie eksponowane, które przysięgały na ewangelję hakenkreuzlerowską, a polityczna legitymacja nigdy nie była godnem zaufania świadectwem zdolności lekarskiej.

Po rozmowach

Normana z Rooseveltem

NOWY JORK, 29. 8. (PAT.). Wczorajsza wizyta gubernatora Banku Angielskiego Montagu Normana stanowi przedmiot wielkiego zainteresowania. Korespondent „Herald Tribune" donosi, iż Norman i Harrison rozmawiali z prezydentem Rooseveltem całą godzinę na osobności. Według „New York Times", Norman w czasie śniadania z przedstawicielami Reserve Federal Board rozmawiał na temat zagadnień walutowych.

LONDYN, 29. 8. (PAT.). — Wiadomości, otrzymane dziś w City londyńskiej z Nowego Jorku, wskazują na to, że rozmowy gubernatora Banku angielskiego Normana z Rooseveltem nie zaprowadziły daleko.

Prezydent Stanów Zjedn. nie dał się przekonać wywodom Normana i trwa w dalszym ciągu na tem samem stanowisku, że stabilizacja dolara jest przedwczesna, dopóki ceny w Ameryce nie uzyskają należytej wysokości. Roosevelt nie zgodził się również na propozycje Normana co do wspólnego dysponowania funduszem wyrównawczym, celem utrzymania pewnej równowagi między funtem szterlingiem a dolarem. Sytuacja pozostaje przeto niezmieniona.

Wiadomości te wpłynęły na giełdę londyńską i cena złota wzrosła o 8 pensów, dochodząc do maksymalnej ceny w ciągu tego roku 129 szylingów i 4 i pół pensów za uncję. Kurs funta szterlinga wobec walut złotych pozostał niezmieniony, natomiast kurs dolara w stosunku do funta spadł do 4.57 dolarów za funt. Gorączka giełdowa w kierunku skupywania akcyj kopalń złota trwa nadal.

Wolny obrót złotem

w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 29. 8. (PAT.). Rozporządzenie prezydenta Roosevelta, dopuszczające wolny obrót złotem, opatrzone jest następującemi warunkami:

Złoto może być sprzedawane jedynie zagranicą lub osobom, które zgłosiły zapotrzebowanie dla celów przemysłowych lub artystycznych. Zniesienie istniejących ograniczeń wchodzi w życie natychmiast.

Cena sprzedaży złota będzie oznaczona przez sekretarjat stanu dla spraw skarbowych, przyczem sprzedaż dozwolona będzie za pośrednictwem banków federalnych, lub upoważnionych przez skarb agentów. Zostaną wydane nowe zarządzenia, zabraniające gromadzenia złota.

Upoważnia ono jednocześnie sekretarjat skarbu do wydawania pozwoleń na używanie złota we wszystkich tranzakcjach zagranicznych, jak również pozwala na wycofanie złota z banków krajowych.

Dla nabycia złota przez poszczególne osoby lub instytucje potrzebne będą specjalne pozwolenia. Bez pozwoleń nabywać złoto będą mogły jedynie banki federalne.

Po upływie trzydziestu dni nikt nie będzie miał prawa posiadania złotych monet lub złota w sztabach lub certyfikatów, opiewających na złoto, a sekretarjat stanu dla spraw skarbu będzie miał prawo ustalić nowe rozporządzenia, które okażą się niezbędne. Rozporządzenie przewiduje karę za nieprzestrzeganie przepisów, dochodzącą do 10.000 dolarów lub też 10 lat więzienia.

Zniesienie embargo i jednoczesne zarządzenia zakazujące gromadzenia złota, zostały nagle ogłoszone w letniej rezydencji Roosevelta, Hyde Parku, przed wyjazdem prezydenta na wycieczkę samochodową.

Radjo angielskie

Robi reklamę Niemcom

LONDYN, 29. 8. (PAT.). — „Daily Herald" podkreśla, iż radjo brytyjskie uprawia w dalszym ciągu reklamę Niemiec. Wczoraj np. poświęciło ono 20 minut propagandzie Targów Lipskich, przyczem speaker poruszał drażliwe tematy polityczne.

Audycje te—pisze „Daily Herald" — uzasadniają skargę, jaką Polska swego czasu zgłosiła, iż w radjo brytyjskiem działają pewne czynniki pro - niemieckie. P. Sępman, dyrektor pogadanek radjowych — pisze dalej „Daily Herald" — winien zwrócić baczną uwagę na tę sprawę.

Sepman jest z pochodzenia Niemcem i bynajmniej nie ukrywa swych pro - niemieckich sympatyj.

Fałszywa pogłoska

O śmierci króla Anglji

LONDYN 29.8 (PAT). Ameryka zaalarmowana została wczoraj wiadomością o śmierci króla Jerzego. Pogłoskę tę puściła podobno kanadyjska stacja radjowa w Toronto. Zanim nadeszło zaprzeczenie, gmachy rządowe w Kanadzie wywiesiły na znak żałoby flagi, opuszczone do połowy masztu. Mimo energicznego śledztwa nie zdołano ustalić źródła fałszywej wiadomości.

Według korespondenta nowojorskiego „Daily Express" pogłoska ta została puszczona przez jeden z dzienników w Toronto, którego redaktor jakoby usłyszał tę wiadomość podczas audycji radjowej.

Król Jerzy bawi obecnie na zamku Balmoral w Szkocji i cieszy się jaknajlepszem zdrowiem, biorąc codziennie udział w polowaniu na głuszce.

Reorganizacja armji

w Austrji

BERLIN, 29.8. (PAT.).—Prasa poświęca dziś wstępny artykuł oświadczeniu austrjackiego ministra Vaugoina, w którem zapowiada on wzmocnienie siły zbrojnej Austrji.

Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" stara się udowodnić, że rozbudowa austrjackiej siły zbrojnej jest pogwałceniem podstawowych postanowień 5-ej części traktatu w St. Germain. Półurzędowy organ kończy swój artykuł uwagą: „Decyzja Austrji oraz obojętność, z jaką została ona przyjęta przez sygnatarjuszy traktatu w St. Germain dowodzi, że wojsko postanowienia traktatów pokojowych są już przestarzałe".

„Deutsche Tages Ztg." zauważa, że Austrja nie potrzebuje obawiać się na terenie Genewy, zarzutu gwałcenia traktatów, gdyż cel wzmocnienia armji jest aż nadto oczywisty, a jego ostrze jest zwrócone przeciwko Niemcom.

WIEDEŃ, 29.8. (PAT.).—Według doniesień prasy tutejszej, zapowiedziane przez ministra wojny Vaugoin stworzenie stałej milicji w Austrji, urzeczywistnione zostanie już w najbliższym czasie. Wkrótce ogłoszony będzie pobór do milicji austrjackiej.

„Reichspost" donosi, iż prowadzone oddawna rokowania dyplomatyczne doprowadziły do uzgodnienia poglądów na austrjacki projekt stworzenia milicji, który to projekt został przyjęty przez rządy.

Dalsze obrady

Kongresu sjonistów

PRAGA, 29. 8. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem kongresu sjonistycznego pierwszy przemawiał delegat z Polski, Joachim Neiger, przedstawiciel grupy sjonistów „ogólnych". Domagał się on przedewszystkiem reformy organizacji sjonistycznej i porozumienia między prawicą i lewicą. Oświadczył on, że w sjonizmie nie mogą istnieć dwie idee, jak socjalizm i sjonizm, lecz tylko jedna — budowy żydowskiej siedziby narodowej.

Dr. Waldmann wezwał kongres, jako reprezentację żydostwa światowego, aby pomagał rządowi austrjackiemu w jego walce przeciwko hitleryzmowi, jak również aby pomagał żydostwu austrjackiemu w jego walce o zachowanie praw mniejszościowych.

Ostatni przemawiał delegat rewizjonistów, dr. Hoffman. Cała lewica manifestacyjnie opuściła salę obrad. Mówca krytykował Jewish Agence i domagał się jej zlikwidowania. W czasie jego przemówienia doszło do utarczek słownych z kilku delegatami robotniczymi, którzy zostali na sali, zwłaszcza kiedy pod adresem frakcji robotniczej skierował zarzut, że pracuje ona z Hitlerem.

Zebranie plenarne zakończone zostało po południu. Dalszy ciąg posiedzenia plenarnego nastąpi dziś wieczorem. W kołach kongresu panuje przekonanie, że obrady zostaną przedłużone o kilka dni.

Surowicę przeciw zmęczeniu

wynalazł lekarz norweski

Uczony norweski, prof. Krogh z Oslo, wynalazł podobno specjalną surowicę, będącą lekarstwem w wypadkach zmęczenia.

Zmęczenie bywa fizyczne i psychiczne. Organizm zmęczony potrzebuje wypoczynku, podczas którego różne substancje, działające na organizm trująco, muszą być zupełnie usunięte z tego organizmu, bądź też znacznie osłabione w swem działaniu.

Prof. Krogh oświadczył, że udało mu się w pierwszym rzędzie wykryć, jakie to substancje powodują zmęczenie. Przy dalszych badaniach stwierdził on też, że substancje te wywołują coraz wyraźniejsze objawy zatrucia, a ich działanie jest tak silne, że jeśli wstrzyknąć je wypoczętym nawet zwierzętom, powodują natychmiast objawy zmęczenia.

Swą surowicę przeciw zmęczeniu Krogh otrzymuje z męskich gruczołów płciowych świni. Surowica działa pobudzająco, przyczem jej dodatni wpływ daje się odczuwać nietylko wtedy, gdy chodzi o reakcję bezpośrednio po zmęczeniu, lecz i w wypadkach leczenia ludzi z różnych dolegliwości charakteru nerwowego.

Najskuteczniej kurację taką przeprowadzał Krogh u ludzi w wieku 40 — 60 lat. Kuracja polega na zastrzykiwaniu surowicy, przyczem wymaga ona zastrzyknięcia mniej więcej 15 ampułek, po jednej dziennie. W wypadkach, gdy organizm jest specjalnie wrażliwy na surowicę, prof. Krogh zaleca bądź zmniejszenie dawki, bądź też przerwanie kuracji na pewien czas.

Protest Szwajcarji

Przeciwko naruszeniu

granicy

BERLIN, 29.8. (PAT). — Biuro Conti podaje, że szwajcarski poseł zwrócił się do tutejszego urzędu spraw zagranicznych, zgłaszając skargę spowodu naruszenia granicy szwajcarskiej.

Według informacyj biura Conti, zajście to miało przebieg następujący: ubiegłej niedzieli członek bojówki S. A. przekroczył z dwoma towarzyszami granicę szwajcarską pod Ramsen, skąd, mimo protestów szwajcarskiego strażnika granicznego, uprowadził na terytorjum Rzeszy niejakiego Webera, narodowości czeskiej, którego w komunikacie nazywają przemytnikiem.

Władze Rzeszy — kończy komunikat — zarządziły dochodzenie w celu wyświetlenia tej sprawy.

Pogrzeb Possa

BERLIN, 29. 8 .(PAT.).—Dziś popołudniu odbył się uroczysty pogrzeb lotnika Reinholda Possa. Za trumną szła wdowa po lotniku, prowadzona przez kronprynza.

Choroba lorda Greya

LONDYN, 29. 8. (PAT.). — Lord Grey, minister spraw zagranicznych od roku 1905 do 1916, autor słynnej deklaracji politycznej, uchwalonej przez izbę gmin, bezpośrednio przed wypowiedzeniem wojny Niemcom przez W. Brytanję, leży poważnie chory od kilku dni w swej rezydencji Fallodon i Northumberland.

Sigrida Boo 12)

Nawet w dzisiejszych czasach

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Przekład Anieli Waldenbergowej

— Inni krewni! — spojrzał wprost z przerażeniem. — Nie, na innych nie liczyłem.— Widocznie w rodzinie Björnów brak zaufania polega na wzajemności.

Nagle zniknął wyraz przerażenia z jego oczów i rozległ się beztroski śmiech (bardzo mu z nim było do twarzy): — Jak to szalenie miło, że rodzina moja wydelegowała po mnie zastępcę. Mam nadzieję, że pani nie miała z tego powodu zbyt wiele trudności?

Mruknęłam, że i tak byłabym dzisiaj przyszła na dworzec. Potem przedstawiłam mu się.

Spojrzał na mnie z ironją. Czyżby sobie coś wmawiał? Zmierzyłam go wzrokiem pełnym pogardy. Jeżeli to nie wywarło na nim zbyt silnego wrażenia, całkowitą winę ponosi obce ciało, tkwiące boleśne w mem oku.

— Droga pani, jeżeli dobry los, w postaci mej siostrzenicy zesłał mi panią na dworzec, mam wrażenie, że powinniśmy mu być posłuszni, wobec czego proponuję...

Nie dałam mu skończyć. — Bardzo proszę, żadnych porpozycyj! Chciałam panu tylko okazać pewną pomoc, wiedząc, że jest pan tu zupełnie obcy.

Niebieskie jego oczy zbielały ze zdumienia.

— A może to nieprawda? — wykrzyknęłam. Mona mnie tak poinformowała. Pragnęłabym tylko wiedzieć, kogo ona z nas dwojga chciała wystrychnąć na dudka?...

Mam wrażenie, że chyba z pięć minut przypatrywał mi się, milcząc. Potem zaczął się tak głośno śmiać, że można by przypuszczać, że zwarjował. — No, mnie napewno nie!

— Widocznie więc mnie — odparłam.

— Co pani miała właściwie zrobić? — zapytał pełen współczucia.

— Zająć się panem! Uważać, żeby pana nie przejechali!

Teraz śmieliśmy się oboje. Zaprzestałam starań, by wywrzeć na nim dodatnie wrażenie.

— To wspaniałe! To bajeczne! — upewniał mnie.

— Nie wygląda pan na to, żeby pan potrzebował niańki.

— Ale nie miałbym nic przeciwko damie do towarzystwa. Nie spotyka się codziennie dam z podobnym wabikiem w oczach.

Wuj Piotr prześcignął me najśmielsze oczekiwania. Czyż nie prawił wytwornych komplementów? Ale nie lubię tego, wytrącają mnie z równowagi. Spróbowałam więc położyć temu kres:... — Pan ma przed sobą damę, z kawałkiem sadzy w oku.

Wtedy, prosto z mostu, zaofiarował się, że mi go wyjmie i niebawem staliśmy w jakimś ustronnym kącie na dworcu, gdzie koniuszczkiem chusteczki rozpoczął badanie mego oka. Wiadomo, że podobna przysługa bardziej przyśpiesza zawarcie przyjaźni, niż dwadzieścia spotkań i rozmów. Kiedy więc kawałek sadzy został usunięty, byliśmy tak zaprzyjaźnieni, że on już nie pytał, czy pójdziemy na kawę, lecz gdzie mamy się jej napić.

Na schodach przed dworcem spotkaliśmy dwie młode panienki, które zawołały głośno: — Björn, dzień dobry!

— A więc nie jest pan całkiem pozbawiony znajomości w naszej stolicy! — pozwoliłam sobie zauważyć.

Roześmiał się chłopięco:

— To były dwie letniczki z sąsiedniego majątku.

Dopiero kiedy siedzieliśmy w kawiarni w kącie pod oknem, przypomniałam sobie o wskazówkach Mony.

— Ach, ten doktór! Czyż nie miał pan zamiaru zaraz dzisiaj popołudniu pójść do doktora?

— Co — — — hm, tak! — kiwnął głową i zrobił minę, jakgdyby był ciężko chory. — Ale myślę, że chyba zaczekam do poniedziałku..

Pełna współczucia, zapytałam, czy to poważne cierpienie?

— Bardzo poważne! — upewnił mnie z takim uśmiechem, że nie wiedziałam, czy mam to wziąć na serjo czy też nie.

— Do kogo ma pan zamiar się udać?

— Hm, tego — — — właściwie jeszcze nie jestem zupełnie zdecydowany.

Nadmieniłam, że podobno dr. Bok ma być bardzo dzielny.

— Ten okulista? — zapytał.

— Tak, a do kogo innego można pójść z chorobą oczu?

Uśmiechał się zażenowany:

— Rzeczywiście, pani ma rację.

Bezsprzecznie miałam przed sobą inteligentnego młodego człowieka, ale w pewnych chwilach wydał mi się strasznie głupi. No tak, ale musi mieć jakąś ukrytą wadę, bo inaczej Mona dawno byłaby go ściągnęła na ulicę Karola Jana, by nam zaimponować.

W tym momencie weszła jakaś młoda kobieta i przeszła koło naszego stołu. Kiwnęła głową i radośnie zawołała: Hallo! Przez sekundę wyglądało, jakgdyby chciała się zatrzymać. To wprawiło pana Björna w takie zdenerwowanie, że zawartość solniczki wysypał na ciastka z kremem, leżące przed nami na tacy. Nie mogłam się powstrzymać, żeby go nie zapytać z ironją, czy to była również letniczka z sąsiedniego majątku. Spojrzał mi głęboko w oczy i powiedział: — Oczywiście! Tak! Zgadła pani. Ma pani fenomenalny dar odgadywania!

(D. c. n.).

Wiadomości polityczne

P. Prezydent

P. Prezydent uda się do Krakowa samochodem ze Spały w dn. 30 b. m. i weźmie udział w uroczystościach ku czci 400-nej rocznicy urodzin króla Stefana Batorego.

Nar. socjaliści w Polsce?

Dyrekcja policji w Katowicach rozwiązała na podstawie artykułu 16-go prawa o stowarzyszeniach grupę miejscową narodowo - socjalistycznej partji robotniczej w Katowicach-Załężu za jej działalność, ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny.

Delegacja węgierska

Na czele delegacji węgierskiej, do Krakowa przybyłej na uroczystości Batorowskie, obok ks. Prymasa, stoi potomek Batorych, p. Mikołaj de Kallay, minister rolnictwa.

W Sejmie

Klub Narodowy został zwołany na dzień 1 września na godz. 16.30. Oprócz niego zostały zwołane posiedzenia i innych klubów.

Żałoba na wsi

Pod tym tytułem donosi dzisiejszy „Robotnik":

„W ostatnich tygodniach odbyły się w całej Polsce obchody żałobne, poświęcone pamięci chłopów poległych w Małopolsce. Po wsiach wywieszano na domach chorągiewki czarne lub zielone z czarną szarfą. Odbyły się w wielu miejscowościach żałobne nabożeństwa, na które stawiła się tłumnie ludność wiejska z czarnemi żałobnemi opaskami na rękawach... Nawet w Warszawie, w kościele Zbawiciela zjawiło się kilkuset chłopów podwarszawskich z czarnemi opaskami.

Spowodu tych obchodów spisano niemało protokułów. Odbyły się liczne rewizje".

P. Jorga w Warszawie

„Czy pan jest prof. Jorga?"

Jedną z najpopularniejszych postaci na Kongresie Historyków w stolicy Polski był prof. Jorga. Miarą tej popularności jest następujący fakt autentyczny:

Na ulicy...

Po któremś skończonem posiedzeniu p. Jorga wyszedł na ulicę. Towarzyszył mu nieodstępny przez czas jego pobytu, attaché prasowy poselstwa rumuńskiego, znany w szerokich kołach naszej stolicy, sympatyczny poeta, p. Cotrus.

Naraz na chodniku zastępuje im drogę mały chłopiec w wieku lat 8-iu czy 9-ciu. I zadarłszy mocno głowę do góry (p. Jorga jest, jak wiadomo, olbrzymem), zapytuje, oczywiście po polsku:

— Czy to pan jest profesor Jorga?

P. Cotrus wystąpił natychmiast w charakterze tłumacza:

— Tak, to jest prof. Jorga.

— A to proszę pana o autograf—odpowiedział śmiały chłopczyk, podaje zeszyt i pióro.

P. Jorga, ma się rozumieć, nie tylko podpisał, ale też uściskał i wycałował małego zbieracza autografów, który potem ukłonił się, powiedział: „Dziękuję bardzo!" — i zwiał.

Kim jest ten cudzoziemiec, znany, okazuje się, nawet dzieciom polskim?

Sylwetka wielkiego Rumuna

Urodzony 5 czerwca 1871 r. Mikołaj Jorga pochodzi ze starorumuńskiej rodziny bojarów. Już w zaraniu jego życia zarysowała się wyraźnie rzadko spotykana wybujałość umysłu, dzięki której osięgnął Jorga taki poziom inteligencji, że jako 6-cio letni chłopiec czytywał klasyków, m. in. Victora Hugo. Do szkoły średniej uczęszczał w Botoszani, później w Jassach. Studja uniwersyteckie ukończył w jednym roku. Będąc jeszcze słuchaczem filozofji znał prócz języków klasycznych, najdokładniej francuski, niemiecki, włoski i hiszpański.

Dalsze studja zaprowadziły go do Paryża (Hautes Etudes), Berlina i Lipska. Pracą o „Tomaszu III, Marquis de Saluce" zdobył doktorat filozofji mając zaledwie lat 23 i został powołany jako zwyczajny profesor do Bukaresztu.

Od tej chwili datują się jego wędrówki po wszystkich archiwach Europy. Wiedeń, Paryż, Berlin, Wenecja, Medjolan, Monachjum, Budapeszt — oto etapy tych wypraw naukowych. Jako pierwszy rezultat olbrzymiej jego zachłanności naukowej ukazuje się sześciotomowy zbiór dokumentów p. t. „Notes et extraits pour servir à l'histoire des croisades au XV siecle" oraz 30-tomowe dzieło: „Studja i dokumenty" wydane w języku rumuńskim. Dalej „Akta i fragmenty" w 3 tomach.

W tych latach naukowej ekspansji prof. Jorga polityką się nie zajmował. Dopiero w r. 1903 obejmuje kierownictwo pisma „Semanatorul" (Siewca), w którem wykreśla nowy kierunek prądom kulturalnym Rumunji, budząc zainteresowania ku prasiłom ukrytym w ziemi i ludzie; w ten sposób założył fundament pod specyficzny regjonalizm rumuński, oparty o mądrze pojętą ludowość. W roku 1906 zakłada Jorga własny dziennik p. t. „Neamul Romanesc", a w dwa lata później powołuje do życia własną partję t. zw. narodową, której naczelne hasła były: powszechne prawo wyborcze, podział ziemi wśród chłopów — i utworzenie parlamentu, w którymby były reprezentowane wszystkie warstwy społeczne, ich żądania i bolączki. Jego walka miała na celu narodowe zjednoczenie Rumunów; przeto zajął się Jorga gorliwie przeszłością i teraźniejszością Rumunji i stworzył „Ligę kulturalnego zjednoczenia wszystkich Rumunów". Te same cele przyświecały putworzonemu przez niego uniwersytetowi w Valenii de Munte.

Wszystkie te zajęcia nie oddalały go jednak od prac naukowych. Na wezwanie Karola Lamprechta ogłasza w roku 1905 „Historję Narodu Rumuńskiego" oraz „Historję państwa osmańskiego" w 5 tomach. Później wydaje w języku angielskim „The Byzantin empire". Dzieła te zapewniają Jordze zaszczytne miejsce wśród najwybitniejszych historyków Europy.

Po wybuchu wojny europejskiej ogniskuje on myśli i wysiłki w jedynym celu, a tym jest: Zjednoczenie wszystkich Rumunów. Po wojnie przenosi działalność na sprawy, leżące poza granicami jego ojczyzny. Stwierdza rumuńskie szkoły w Fontenay-aux-Roses i w Rzymie. Odczytami w Sorbonie zaznajamia Europę z przeszłością i kulturą swego narodu. Ogłasza najpotężniejsze dzieło, wieńczące wysiłki ostatnich lat: „Essai de synthése de l'Histoire de l'Humanité", obejmujące 4 tomy. Szereg akademij powoluje go na członka, najwybitniejsze uniwersytety Europy mianują go doktorem honoris causa — a własny naród widzi w nim słusznie uosobienie swych sił żywotnych. W Polsce jest Jorga członkiem Akademji Umiejętności w Krakowie oraz doktorem honoris causa Uniwersytetu Batorego w Wilnie. W Warszawie bawił teraz po raz czwarty.

Dorobek prof. Jorgi wynosi zgórą 800 potężnych tomów dzieł naukowych i z 10.000 artykułów.

Znawca tak licznych kultur i języków, wspaniały badacz przeszłości tylu narodów, dziennikarz, profesor, poeta, dramaturg, wreszcie doradca królewski i twórca historji swego kraju, doszedł Jorga do najwyższych godności w rumuńskiej swojej ojczyźnie.

*

Oto człowiek, którego autograf tak obcesowo zdobył dla swoich zbiorów mały polski chłopiec na ulicy Warszawy.

I. P.

Gdańskie paradoksy

Chcą się z Polską porozumieć a znęcają się nad Polakami

Mnożą się fakty, świadczące o nieszczerości gdańskiej „polityki porozumienia":

GDAŃSK, (PAT). W szkole senackiej dla polaków gdańskich w Oruni nauczyciel gimnastyki Renk usiłował zmusić polskich chłopców, by wstąpili do hitlerowskiej organizacji młodzieży. Kiedy chłopcy się temu sprzeciwili, Renk polecił 4-em z nich zgłosić się do niego. Wiedząc, czem to grozi, chłopcy nie stawili się.

Na następnej lekcji gimnastyki z liczby tych 4-ech chłopców obecny był tylko jeden Bernhard Ptach. W czasie lekcji nauczyciel Renk długim kijem zbił po dłoni Ptacha tak brutalnie, że chłopak miał, jak stwierdza świadectwo lekarskie, na dłoni odbity krwawy wielki pęcherz.

Renk oświadczył chłopcu przytem, że tym prawdziwym niemieckim kijem nauczy go słuchać rozkazów. Renk groził, że pozostali chłopcy dostaną „drugą porcję", skoro się tylko zjawią. W związku z tem brutalnem zachowaniem się nauczyciela. Rodzice chłopca wystosowali do Macierzy Szkolnej pismo, w którem stwierdzają, że polscy rodzice nie dopuszczą, by ich dzieci usiłowano biciem wtłaczać w szeregi hitlerowców i proszą o wszczęcie odpowiednich kroków w senacie.

Szykanują polskich obywateli

„Pat" donosi też, iż nauczyciel polskiej szkoły handlowej w Gdańsku, obywatel polski, Malanowski, pewnego dnia zauważył że kilka osób w ubraniach cywilnych fotografowało przejeżdżające do Gdyni pociągi polskie oraz polaków będących na peronie. W mniemaniu, że chodzi tu o wywiad wojskowy Malanowski zasłonił ręką aparat fotograficzny, uniemożliwiając dalsze dokonywanie zdjęć.

Naskutek tego został on siłą sprowadzony na odwach policyjny, skąd dopiero naskutek interwencji władz polskich po 6 godzinach wypuszczono go na wolność.

W policji dowiedział się dopiero, że zdjęcia fotograficzne na dworcu dokonywane były przez gdańską policję śledczą. Oddano go pod sąd.

Prokurator zażądał grzywny w wys. 100 guldenów gdańskich, sędzia natomiast wydał wyrok, skazujący Malanowskiego na 2 miesiące więzienia bez zamiany na grzywnę, twierdząc, że oskarżony zachowywał się prowokacyjnie.

I mówią o „powrocie do Rzeszy"

We wtorek wieczorem odbyło się w Gdańsku uroczyste przyjęcie uczestników niemieckiego raidu do Prus Wschodnich z ministrem propagandy Rzeszy, dr. Goebeblsem na czele.

Przemawiał wicepr. Greiser, odpowiadał mu Goebbels. W obu przemówieniach przewijało się wciąż hasło: „zwück zum Reich.

Kryzys

nawet wśród... cyganów

W dniach najbliższych rozpoczną się w St. Martin (Siedmiogród) obrady kongresu cygańskiego. Już obecnie wszystkiemi drogami ściągają się całe tabory tych włóczęgów wraz z rodzinami i całym dobytkiem. Wspomniana miejscowość przemienia się w olbrzymi obóz, który pomieści przypuszczalnie 5000 cyganów.

Przedmiotem obrad będzie pogarszające się wszędzie położenie gospodarcze cyganów i szukanie środków, któreby zapobiegły katastrofie. Dotyczy to zwłaszcza cyganów w krajach bałkańskich.

NIEHIGJENICZNE POŻYWIENIE PRZYCZYNĄ WIĘKSZOŚCI CHORÓB

Jednym z najbardziej istotnych czynników w utrzymaniu zdrowia jest pożywienie. Higjena pożywienia odnosi się do składników, sposobu przyrządzania, sposobu fabrykacji składników, opakowania i dostarczenia artykułów spożywczych. W dziale spożywczym Wystawy „Przyroda Zdrowie i Opieka Społeczna" (od 12 września do 1 października) ujrzymy każdą z tych dziedzin. Firmy wystawiające w dziale spożywczym kładą silny nacisk na specyficzną stronę zdrowotną artykułów swej produkcji. W dziale tym ujrzymy preparaty, które dają odpowiednie wartości odżywcze przy bardzo łatwej strawności pożywienia. Ujrzymy specjalne namiastki oraz skoncentrowane formy dla każdego wieku i dla każdej dolegliwości.

W czasie wojny światowej, gdy głód w Danji spowodował, iż przeciętnie spożywano jedną czwartą część zwykłych norm jedzeniowych, większa część chorób ustala. Na Wystawie zdrowia można będzie nauczyć się, w jaki sposób należy zracjonalizować djetę dzieci i własną, by uniknąć większości chorób, jaka pochodzi z niehigjenicznego użycia pokarmów.

Tak nie może trwać dłużej!

Sądy duchowne prawosławne

rozwodzą masowo małżeństwa katolickie

Na prośbę Kat. Aj. Prasowej wybitny prawnik warszawski, adwokat Marjan Niedzielski, skreślił dla niej w sprawie rozwodów, masowo ułatwiających przez sądy prawosławne, następujący artykuł p. t. „Tak nie może trwać dłużej':

Robi się bardzo prosto: obywatel, któremu ciążą więzy małżeństwa, błogosławionego w Kościele katolickim, przechodzi na prawosławie; wnosi niezwłocznie **skargę do sądu duchownego prawosławnego przeciwko małżonkowi, pozostałemu przy wierze katolickiej**; powołuje się na te lub inne powody do unieważnienia małżeństwa, najczęściej na niezgodność charakterów, i w **przyśpieszonym tempie uzyskuje wyrok, rozwiązujący małżeństwo**, wyrok, który ma być ostateczny i jako taki ma obowiązywać katolika pozostałego przy wierze ojców.

Nie trzeba być prawnikiem, by odczuć, że **coś tu nie jest w porządku**, że zjawisko to nie daje się pogodzić z poczuciem praworządności.

Nie jesteśmy wszakże w tem położeniu, byśmy mieli polegać tylko na naszej intuicji, na naszem wewnętrznem poczuciu prawa i słuszności; bowiem ta **najwyższa instytucja**, która jest powołana do ochrony prawa i praworządności — **Sąd Najwyższy, wyrzekła już niejednokrotnie swą miarodajną opinję.**

Izba Pierwsza Sądu Najwyższego jeszcze w 1926 r. **zawyrokowała, iż praktyki rozwodowe Duchownych Sądów prawosławnych w stosunku do katolików są nielegalne.**

Izba Druga Karna Sądu Najwyższego w 1928 r. wypowiedziała opinję, iż każdy sędzia duchowny prawosławny, wyrokujący w sprawie rozwodowej przeciwko katolikowi popełnia **przestępstwo nadużycia władzy**, przewidziane przez kodeks karny.

Izba Trzecia Sądu Najwyższego w 1932 r. wyrzekła, iż ferowanie tych wyroków przez Sądy Duchowne prawosławne jest zupełnem **bezprawiem.**

Czy pozostało jeszcze miejsce na jakiekolwiek wątpliwości? Zdaje się, że nie! **Tymczasem niczem nie zmącona działalność sądów prawosławnych** toczy się dalej, **przybierając masowy charakter.** Przyjmuje się setki skarg od prawosławnych neofitów, feruje się niezliczone wyroki, rozwiązujące małżeństwa w Kościele katolickim zawarte. W motywach wyroków operuje się w dalszym ciągu dawno uchylonemi przywilejami Cerkwi prawosławnej, lub też dekretami Najświętszego Synodu wydanemi w Petersburgu, w drugiej połowie XIX stulecia. Taki stan rzeczy nie może, nie powinien trwać pod żadnym pozorem!

O autorytet Państwa

Utrzymanie nadal tego zjawiska podkopuje powagę Sądu, — godzi w autorytet Państwa. Weźmy do ręki którekolwiek z orzeczeń naszej najwyższej instancji sądowej. Każde zaczyna się od uroczystych słów: „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej..". A więc **w imieniu Rzeczypospolitej, Sąd Najwyższy stwierdził, że oddanie obywatela katolika pod Sąd Duchowny prawosławny jest bez prawiem i nadużyciem.**

A teraz spójrzmy na którykolwiek z setek wyroków, wyrzeczonych przez sądy prawosławne przeciwko katolikom, a zobaczymy **tam również** w nagłówku sakramentalną formułę „w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej...".

Cóż za niesłychany paradoks! Co za jedyne w swoim rodzaju — monstrum prawne, w tem samem państwie jedna instytucja sądowa z powołaniem się na Majestat Państwa, będzie ferować **stale wyroki rozwodowe**, a druga instancja i to najwyższa, będzie **stale to zjawisko potępiać**, piętnując je bez ogródek, jako bezprawie i nadużycie. I tak ma być stale, bez końca. Nie! Trzeba raz rozstrzygnąć stanowczo, kto jest powołany do decydującego rozstrzygania „w Imieniu Rzeczypospolitej...", kto jest miarodajnym wyrazicielem woli Państwa, i tłumaczem jego praw? Jedno z dwojga: albo trzeba by Sąd Najwyższy podporządkować konsystorzowi prawosławnemu, albo też organy Cerkwi prawosławnej muszą ulec wobec prawa i najwyższej w państwie instancji sądowej. Tertium non datur!

O autorytet Kościoła

Ale nie dość tego. Nie na tem jeszcze kończy się chaos prawny, spowodowany nieugiętem stanowiskiem sądów prawosławnych: weźmy naprzykład jeden z tych licznych wypadków, gdy sprawa unieważnienia małżeństwa między katolikami, była już sądzona przez sąd właściwy, a więc Sąd Biskupi, lub Arcybiskupi katolicki. Sprawa przeszła obie instancje sądowe. Wyrokiem ostatecznym małżeństwo zostało utrzymane w mocy z braku jakichkolwiek podstaw do jego rozwiązania. Wyrok jest prawomocny i żadnemu dalszemu zaskarżeniu nie ulega.

Okazuje się jednak, że tak jest tylko w teorji; w praktyce idzie się do instancji trzeciej, do Sądu Konsystorskiego prawosławnego, który przekreśla tamte dwa wyroki, że małżeństwo nie ma trwać nadal i ma być natychmiast rozwiązane. I znowu powstaje potworność prawna, nie mająca ani analogji, ani precedensu: Sąd katolicki w „Imię Pańskie" zawyrokował, że małżeństwo ma trwać, a Sąd Prawosławy na to odpowiada — nieprawda! Małżeństwo jest nieważne, należy rozwiązać natychmiast. I znowu powstaje dręczący dylemat: **albo trzeba konsekwentnie uznać, że Konsystorz prawosławny jest instancją wyższą ponad Sąd Arcybiskupi katolicki, albo też trzeba spowodować, by władze duchowne prawosławne zechciały uznać powagę Sądów Kościoła katolickiego i ich wyłączność w zakresie orzekania o ważności ślubów, pobłogosławionych przez Kościół katolicki.**

Jestem gorącym zwolennikiem zapewnienia jak najlepszych warunków egzystencji dla emigracji rosyjskiej w Polsce, z puszczeniem w niepamięć dawnych porachunków i waśni. Jestem oczywiście zwolennikiem swobody i autonomji Cerkwi prawosławnej, zagwarantowanych przez naszą Konstytucję. Tembardziej więc jestem przeciwny kontynuowaniu przez organa Cerkwi prawosławnej uporczywej i drażniącej ingerencji do spraw, stanowiących wyłączną domenę władz Kościoła katolickiego. Zlikwidowania tej anomalji i przywrócenie stanu prawnego leży w oczywistym interesie obydwu stron.

Marjan Niedzielski,

adwokat

Przegląd prasy

„Zbyt wielka uprzejmość"

Pod powyższym tytułem pisze „Kurjer Bydgoski" w sprawie dozwolonego przez Rząd polski tranzytu Niemców przez polskie Pomorze na manifestację Tannenbergską:

Ze zdumieniem też zapewne dowiedziano się zagranicą, w jakich to warunkach odbyły się te uroczystości tannenbergskie. Dowiedziano się bowiem, że przez terytorjum polskiego Pomorza przejechały sobie swobodnie tysiące motorowych wehikułów, że nad lądem polskim przeleciały 124 samoloty turystyczne, **wszystko zaś nie jednym jakimś szlakiem, do którego się Niemcy zobowiązały, ale różnemi drogami i w różnych kierunkach**, w sposób jakgdyby dziki...

Hałaśliwy obchód bitwy pod Tannenbergiem ma dla nas także swoją wymowę...

Prusy Książęce to ziemia nie niemiecka, ale terytorjum, na którem tępi się bez miłosierdzia ludność polską. Tępi ją się najróżniejszymi sposobami i bez miłosierdzia. O tem my tutaj dokładnie wiemy i zdajemy sobie z tragicznego położenia naszych braci pod zaborem prusactwa sprawę. Gdyby Niemcy ciszej, nie tak hałaśliwie obchodzili swe uroczystości, możeby krzywda polska nie w tak potwornej występowała w tej chwili postaci. Ale ileż gorzkiej w tym jublu mieści się ironji...

Zbyt wielka to była uprzejmość ze strony rządu Rzeczypospolitej, że zezwolił im na te dzikie przejazdy przez polskie terytorjum

Kłamstwa niemieckie

Tak brzmi tytuł artykułu wstępnego, który marsz. Trąmpczyński ogłosił w „Kurj. Poznańskim" z 26 b. m. Pisze w nim o zbiorowej książce „Deutschland und der Korridor" (Niemcy i korytarz):

„Książka roi się od historycznych fałszów i obliczona jest na propagandę między bezkrytyczną publicznością niemiecką".

Autorzy powołują się na projekt jakiegoś **bezimiennego** Polaka, aby z „korytarza" wraz z Gdańskiem zrobić państewko neutralne, pod opieką Ligi Narodów. W imieniu Niemców oświadczają, że do układów takich mogłoby państwo niemieckie przystąpić tylko pod następującemi warunkami:

1. jeśli uzbrojenie Niemiec będzie skomplikowane bez ograniczeń (oczywiście w tym celu, aby Niemcy bez wielkiego ryzyka mogli napaść na Polskę);

2. jeśli Niemcy w Polsce nie będą podlegali żadnym ograniczeniom w osiedlaniu się i w nabywaniu ziemi (przy tej sposobności zapewniają autorzy kłamliwie, że przed wojną Polak w Prusach miał wolność parcelacji i osiedlenia);

3. jeśli wszystkie ograniczenia zagranicznych Niemców co do wjazdu do Polski i zamieszkania tamże upadną;

4. jeśli ustaną wszelkie ograniczenia szkół niemieckich (w całej Polsce) i jeśli język niemiecki w sądach będzie równouprawniony.

Z wielu kłamstw książki jedno, szczególnie jaskrawe, dotyczy marsz. Trąmpczyńskiego, który jakoby przed plebiscytem na Górnym Śląsku miał powiedzieć:

„Niech będzie jak chce, Śląsk nie może być rozdarty, niech cały przypadnie jednej lub drugiej stronie".

Marsz. Trąmpczyński piętnuje ten fałsz, jako bezwstydny i bezsensowny (przecież plebiscyt odbywał się gminami, więc podział G. Śląska był postanowiony!).

Czcigodny autor kończy słowami:

Książka, o której mowa, chociaż jest jednym stekiem bezsensownych kłamstw — ma jednak dla nas pewną wartość. Otóż otworzy ona oczy tym wszystkim, którzy na mocy słodkich słówek hitleryzmu uwierzyli w możliwość trwałego pokojowego współżycia z Niemcami.

Wystawa „białych kruków“

Zbiory historyczne „Bibljoteki Narodowej“

Wyciągnięto z safesów...

Aż zdumiewające, jak mało wiemy w Warszawie o wspaniałym gmachu na ul. Rakowieckiej i o wielkich skarbach, jakie tam leżą, zamknięte stalowemi kratami w ogniotrwałych pokojach, kamerach i safesach. Jest to niezwykły zbiór dokumentów i materjałów, kopalnia osobliwości od 14 w. po Chrystusie począwszy, aż do czasów dzisiejszych. Zbiory historyczne „Bibljoteki Narodowej“ w Warszawie w niektórych działach, (np. legjony Dąbrowskiego, powstanie listopadowe, wielka emigracja, powstanie styczniowe), imponują swą bezapelacyjną bezkonkurencyjnością i kompletnością, w innych zaś mogą się poszczycić, że jeśli zawierają niewiele, to są to przynajmniej same perły, same „białe kruki“.

Te „białe kruki“ wyciągnięto teraz ze stalowych klatek na światło dzienne, organizując wystawę dla członków Międzynarodowego Kongresu Historycznego. Zainteresowanie publiczności było b. duże, tak, że choć Kongres już skończony, wystawa jest jeszcze otwarta do niedzieli włącznie i doprawdy warto ją zwiedzić — rzadko kiedy można obejrzeć taką kolekcję zabytków naszej kultury.

Zbiory bibljoteki rozłożono w wielkiej sali czytelnianej. Jest to sala, a raczej olbrzymi hall. o trzech różowych szklanych kopułach, o ścianach wykładanych niebieskawemi szklanemi taflami, po przecinany pionami smukłych, prostych kolumn z jasnego drzewa. Czarna inkrustacja na kolumnach nadaje im poważną wytworność, a białe kapitole strzelistość i jasną pogodę komfortu.

Na ścianach, poniżej owych niebieskich okien, sięgających sufitu, wiszą wileńskie tkaniny, stoją na ich tle drobne stoliki bibljoteczne uszeregowane w posłuszne rzędy i prezentują foljały, rozłożone, otwarte, błyskające złotem inkunabułów i wabiące dziwnemi zygzakami gotyckiego pisma.

Skarb i osobliwość

Oglądajmy pokolei. Opuśćmy dwa oficjalne stoiska, poświęcone J. Piłsudskiemu i założycielowi bibljoteki, biskupowi Załuskiemu, a za to dorwijmy się odrazu do najciekawszych rzeczy. Oto od razu na samym początku skarb i osobliwość. Średniej wielkości foljał pergaminowy. Pożółkłe karty podzielone są prostopadle na dwie połowy, w każdej z nich po lewej stronie idzie podpisywany w kolumnie rząd drobnych znaczków — powtarza się tam gotyckie M. i C. Przy znaczku puste miejsce albo też jeden wiersz tekstu.

Jeżeli się pochyli, można odcyfrować naprzykład taką datę: 966, napisaną gotykiem i rzymską cyfrą, a dalej notatkę: Dubrouka venit ad Miskonem. (Dąbrówka przybyła do Mieszka). A zatem patrzymy się teraz na jeden z najstarszych zabytków, na słynny Rocznik Świętokrzyski, obejmujący wydarzenia od 948 do 1136 r. Z tych dziwnych zygzaków na poniszczonych kartach, przemawia do nas jeszcze wspomnienie pół - pogańskich czasów. Oczywiście rękopis nie sięga epoki Mieszka, lecz pochodzi z I poł. XII wieku, tylko część zapisków kronikarskich jest robiona na gorąco, większość jest rekonstrukcją dawniejszych roczników i dawniejszych wydarzeń.

Gallus — Anonim

Obok leży kopja Galla - Anonima, najstarszy odpis gallowskiej Kroniki, t. zw. Kodeks Heilsberski, sporządzony między r. 1424 a 1471. Na odsłoniętej karcie widać napisane ręką Marcina Kromera „Gallus hanc historiam scripsit“ i wskutek tej notatki przez długi czas sądzono, że jest to oryginał. Dalej mamy znów trzy różne kopje Galla w rękopisach i Kronikę Wincentego Kadłubka. Rękopisy kryją w sobie tajemnicę znaną pod nazwą factum św. Stanisława. Idzie tu o mroczne podłoże zabójstwa św. Stanisława na Skałce. Nie można rozstrzygnąć, czy polityczne machinacje biskupa uprawniały Bolesł. Śmiałego do wyroku skazującego opornego dostojnika Kościoła, bo właśnie decydujące miejsce w jednym rękopisie jest zamazane, a w dwóch innych kopjach nie zgadza się z sobą, wskutek zawiłych skrótów. Ceglaste z niebieskim ozdobne litery pilnują tajemnicy przeszłości. Przesłaniają ją misternie wyrysowanemi ozdobami, kwiatami na długich niebieskawo - zielonych łodygach.

Długosz

Pod ścianą rząd starych roczników. Widać, jak mnich. żeby nie uchybić w prostocie i równości pisma, najpierw prowadził cienkie linje, mające odgrodzić wolny margines na brzegu kartki, a potem kreską naznaczał miejsce na każdy wiersz.

Najbliższa księga przed którą trzeba zatrzymać się w podziwie, to kopja historji Długosza, pisana w XV w. Potem znów moc pergaminów, aż wreszcie leżą dzieła Philippusa Callimachusa Buonacorsi, zebrane przez Stan. Górskiego i ofiarowane królowi Zygmuntowi Augustowi. Potem widzimy kronikę Macieja Miechowity, historję Bielskiego, Orzechowskiego, Kromera, Górnickiego, Stryjkowskiego, Reinholda Heidensteina, opis wojen moskiewskich Batorego, Jakóba Sobieskiego wspomnienia z wojny chocimskiej, słynną kronikę Pawła Piaseckiego, reprezentowaną własnym egzemplarzem autora, i żeby już długo nie wyliczać, jeszcze tylko wymienimy trzy tomy historji Wespazjana Kochowskiego. Na końcu tego działu znajdują się wielkie tomiska — jest to dzieło Naruszewicza o dziejach narodu polskiego, częściowo w autografie.

Teraz specjalne stoisko lelewelowskie, zarzucone jego dziełami, rękopisami, listami, medalami, numizmatyką. Na chybił trafił otwieramy jedną broszurkę — tytuł brzmi dziwacznie i niezrozumiale, odrazu widać, że dziedzina specjalisty: „O monetach błaznów i niewiniątek“.

Słynne listy

Ledwo zerknąwszy okiem na statut Kazimierza Wielkiego, trzeba opuścić cały dział źródeł do historji prawa. Zatrzymujemy się przed stołem z listami. Korespondencja niebylejaka. Listy Zygmunta Augusta do Radziwiłła Czarnego, korespondencja Radziwiłłów, list Samka Zborowskiego, list Chodkiewicza, list Żółkiewskiego, rozporządzenia wojenne Czarnieckiego i zbiór korespondencji, jaką król Sobieski otrzymywał od cesarza i królów w latach 1633 — 1698.

Konsul Buonaparte

Osobno zgrupowano materjały do historji powstania kościuszkowskiego, okresu legjonów i powstania listopadowego. Leży tu list Kościuszki, a przedewszystkiem kilka tek tekturowych, t. zw. dossiers gen. Dąbrowskiego. Istna kopalnia wiadomości, notat, opisu bitew, listów, wśród których list konsula Napoleona Buonaparte, zakończony zapewnieniami „demon attachement“. Ze wzruszeniem patrzy się na gruby bruljon z rozkazami Wojska Polskiego z 1830 - 31, gdzie można odczytać podpisy: Skrzynecki i „za zgodność“ Prądzyński.

Niema co marzyć o opisaniu tej masy karteczek i świstków, które są niezwykłościami z historji Wielkiej Emigracji i 48 r. Lepiej przyjrzeć się gablocie 1863 r. To jest nam bliższe w czasie. Jest tu instrukcja Traugutta, są nakazy i depesze Rządu Narodowego, zdumiewające porządkiem, systematycznością i mające tyle pozorów normalnie funkcjonującej administracji, że zapomina się, że to był rząd podziemny. Najsmutniejszy dokument w tym dziale, to odpis z pamiętnika Zygmunta Padlewskiego, zatytułowany „Ostatnie chwile“. Są to notatki, kreślone tuż przed egzekucją.

Serce bibljoteki

Dość już historji. Porzućmy porządne zwiedzanie, bo akurat otwierają pudełko z „Kazaniami Świętokrzyskiemi“. Chowane, strzeżone, chuchane, jak wielomiljonowe asygnaty. Naprawdę miljonowa! Jeśli psałterz Królowej Jadwigi kosztował 450 tys. złotych, to ileż muszą być warte te pokrajane paski pergaminu z XIV w., będące najstarszym zabytkiem polskiej prozy! „Kazania“ odnalazł przypadkiem Brückner w bibljotece petersburskiej, wszyte w grzbiet oprawy jakiejś książki.

Znów trzeba zrobić skok w czasie. Pominąć Kochanowskiego, Sarbiewskiego, Morstina, Twardowskiego, żeby zdążyć zobaczyć rękopisy trzech wieszczów i Wyspiańskiego.

„Balladina“

Leży więc przed nami zeszytksiążka, arcystarannie zapisany. Na karcie tytułowej „Balladina“. Jeden ze skarbów Bibljoteki — pełny autograf Słowackiego. Obok Beniowski — drobnemi, pochyłemi literkami.

Autografy

Zygmunt Krasiński wyraźnem pismem nakreślił taką apostofę: „Droga moja i anielska mi Dialy! (List do Delfiny). Całą noc czekałem. Już nie mogę spać w powozie, patrzałem w gwiazdy i myślałem o Tobie — i gdym myślał o Tobie — zawróciła pieśń do swego początku — duch pieśni podszepnął koniec ten: — tu następuje autograf wiersza „Tak się Wygnaiec modlił i Wygnanka!“

W środku kilka cennych rękopisów Mickiewicza, jak „Kartofla, poemko w 4 pieśniach“, a za stołem za skarbami romantyków, leżą autografy J. Korzeniowskiego, sterty bazgraniny Kraszewskiego, rękopis Sienkiewicza, papiery zaścianka Laudy, „Noc Listopadowa“ — otwarta na wołaniu Wysockiego: „Do broni, dzieci, żołnierze“, „Wyzwolenie“, „Skałka“. Żeromskiego — „Duma o hetmanie“, pisana dużemi literami w podróżnym albumie i gruby bruljon „Fermentów“ Reymonta. Ci dwaj mają najwyraźniejsze pismo ze wszystkich oglądanych autografów.

Dalej... to dalej możnaby powtarzać bez końca, a i tak nieprędko skończyłby się opis wystawy. Sama lista osobliwości zupełnie pominiętych w tem sprawozdaniu, starczyłaby na wypełnienie osobnego numeru „ABC“. A że takiego szaleństwa dziennikarskiego zrobić nie można, więc najlepsze, jedyne wyjście: Kto ciekawy, niech powie w domu, że nie będzie na obiedzie i spóźni się na kolację i pójdzie oglądać. oglądać od 10 rano aż do zmierzchu. I tak wszystkiego nie obejrzy.

50-lecie Smierci Anczyca

W b. m. minęło pięćdziesiąt lat od śmierci Wład. Ludw. Anczyca, pisarza skromnego lotu, ale i zasłużonego i popularnego. W ćwierć wieku po zgonie miał olbrzymią popularność w całej Polsce, jako autor widowiska „Kościuszko pod Racławicami“. Przed wojną sztuka ta należała do żelaznego repertuaru sceny krakowskiej i lwowskiej.

Anczyc, syn aktora, urodzony w Wilnie, zamierzał zostać aptekarzem, ale szczęśliwy debiut autorski wciągnął go do pracy literackiej.

Jako dziennikarz pracował w czasopismach ludowych. Większość opowiadań i gawęd sygnował pseudonimem Kaz. Góralczyka. Do dziś dnia ludowe zespoły amatorskie grywają po wsiach jego utwory dramatyczne, przedewszystkiem „Chłopów-arystokratów“, oraz „Emigrację chłopską“, dramat, za który Anczyc otrzymał nagrodę na konkursie dramatycznym w Krakowie. Do najpopularniejszych dzieł Anczyca (choć nienajlepszych) trzeba zaliczyć „Flisaków“ oraz „Błażka Opętanego“.

Na krótko przed śmiercią napisał Anczyc sztukę „Sobieski pod Wiedniem“ i również otrzymał za nią nagrodę konkursu dramatycznego. Dobrzeby było, żeby któryś z teatrów polskich, grających dla szerokich sfer publiczności, wznowił to widowisko, zarówno dla uczczenia dwieściepięćdziesięciolecia wyprawy wiedeńskiej, jak i pięćdziesiątej rocznicy śmierci Anczyca.

Możeby tak spróbowały Katowice? Gdyby ten utwór dobrze wyreżyserować, dać efektowne dekoracje, wyposażyć w dobre siły aktorskie — mógłby mieć na popularnych przedstawieniach duże powodzenie.

Poza utworami dramatycznemi Anczyc znany był jako poeta. „Tyrteusz“ — ballada o wojnie spartańsko-messeńskiej znajduje się dziś chyba we wszystkich wypisach szkolnych. Inny głośny wiersz Anczyca, to niedokończony poemat „Uczta wyzwoleńca“. Młodzież zawdzięcza Anczycowi skrócony przekład Robinzona Kruzoe. (b)

Ożywiony teatr sprzed 150 laty

Na kongres historyków sztuki, który zacznie się w Sztokholmie dnia 7 września, przygotowuje Szwecja niezwykłą atrakcję. Na zamku Drottnigsholm pod Sztokholmem, który jest letnią rezydencją królewską, znajduje się teatr dworski, zbudowany przed 150 laty. Piękny budynek w stylu rokoko zachował w całości równie widownię, jak scenę. Funkcjonują wszystkie zapadnie, scenerja zmienia się automatycznie tak jak za dawnych czasów, przyrządy do wytwarzania grzmotów, deszczu, wichrów i do przedstawiania wzburzonego morza są w zupełnym porządku. Aparat oświetleniowy pozwala na wywoływanie efektów nieraz bardzo rafinowanych, w kostjumerni zaś i w dekoratorni zostały przechowane troskliwie stroje i rekwizyty, w których wykonywano opery Haendla i Glucka, oraz tragedje Racine'a.

Jest to istne muzeum, które otworzy się teraz na przyjęcie gości kongresowych z całego świata. Wykonana ma być jedna ze sztuk klasycznego repertuaru, zainscenizowana i zagrana tak, jak przed 150 laty, w tych samych dekoracjach i kostjumach oraz w tym samym aktorskim stylu. Widzowie zasiądą w lożach i na parterze, przenosząc się na parę godzin w czasy rokoka. Będzie to jedna z wysoce artystycznych atrakcyj sztokholmskiego kongresu.

W murach Akademji Jagiellońskiej

żegna Polska Kongres Historyczny

Na uroczyste zakończenie VII-ego Międzynarodowego Kongresu Historycznego wybrano Kraków, dokąd też po zamknięciu w Warszawie obrad plenarnych przybyli w niedzielę wieczór uczestnicy kongresu. Specjalny pociąg przywiózł około 400 delegatów, personel biura organizacyjnego i dość liczną grupę publiczności ze sfer naukowych.

Ostatnie zebranie Kongresu odbyło się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gmach Collegium Novum udekorowano flagami, a aulę przybrano odświętnie zielenią. Posiedzenie wyznaczono na godz. 10-tą, ale już na długo przedtem zapełnia się aula różnojęzycznym tłumem delegatów, którym towarzyszą profesorowie Wszechnicy Krakowskiej, oraz tłumacze wyznaczeni przez bardzo sprawnie funkcjonujący komitet przyjęcia. Zjawiają się ponadto konsulowie Francji i Czechosłowacji.

Na podjum w otoczeniu polskich i zagranicznych profesorów zajmuje miejsce rektor U. J. profesor St. Kutrzeba.

W przemówieniu powitalnem wyraża on radość, że Kraków, miasto przesiąknięte duchem historji, stolica chwały, może gościć zjazd międzynarodowy uczonych. Uniwersytet Jagielloński był od wielu wieków punktem stycznym wielu kultur, gdzie kształcili się słuchacze licznych narodowości, pracując w zgodzie ze słuchaczami polskiemi. W gronie tych wielkich uczniów najpiękniej błyszczy chwała Mikołaja Kopernika, który jest własnością całej ludzkości.

Mówiąc o doniosłości historji, rektor Kutrzeba przypomina, że narodowi polskiemu, pozostającemu w niewoli, pozwoliła przetrwać owe opresje właśnie historja, ucząca go o dawnej świetności, oraz ci historycy, którzy wskazywali na niewyczerpane zasoby ducha narodowego.

Po przemówieniu rektora, uczestnicy zjazdu przeszli do Domu Katolickiego, gdzie odbyły się dwa ostatnie odczyty: prof. Nabcholca oraz prof. Roztowcewa. Miejsce obrad musiano zmienić ze względu na szczupłość auli.

W sali Domu Katolickiego przewodnictwo obejmuje prof. Temperley, nowy prezes Komitetu Wykonawczego. Na estradę wchodzi historyk szwajcarski Hans Nabcholz, prof. uniwersytetu w Bernie. Tematem wykładu jest stosunek historji politycznej do historji gospodarczej. Prof. Nabcholz omówiwszy definicję gospodarstwa, historji gospodarczej, i definicję polityki, podkreśla momenty gospodarcze w najważniejszych dziejowych przełomach politycznych. Zdaniem prelegenta cała historja jest przeplataniem się motywów gospodarczych i czysto politycznych, a zdarza się, że i na najwyższe wzloty ludzkości zaczynały się od pewnych procesów gospodarczych. Nawet w najbardziej ideowo nastrojonych deklaracjach — jak np. w deklaracji praw człowieka i obywatela, wysuniętej przez rewolucję francuską — napotykamy momenty natury gospodarczej.

Następnym prelegentem jest słynny uczony amerykański, Michael Roztowcew, prof. Uniwersytetu Jale w New Haven, który przedstawił wyniki prac archeologicznych, prowadzonych w mieście Doura w Mezopotamji. Doura była ważnym punktem zbieżnym cywilizacji perskiej, syryjskiej, greckiej i rzymskiej, to też odnaleziono tam liczne świątynie, a a odkrycia mają wielką wagę dla naszych poglądów na kulturę żydowską.

Na tem zakończono właściwy Kongres Historyków, poczem resztę poświęcono zwiedzaniu miasta i życiu towarzyskiemu. Wieczorem w salach „Starego Teatru“ odbył się raut, wydany przez miasto we wtorek, uczestnicy Kongresu zwiedzali Kraków i okolicę, poczem dziś rano rozjechali się w cztery strony Polski wycieczkami Orbisu.

Nowy sezon Opery warszawskiej

Opera warszawska otwiera sezon dn. 16 września jedną z oper moniuszkowskich. Następnie pierwszą premjerą będzie balet „Harnasie“ — Karola Szymanowskiego, w reżyserji Leona Schillera, pod kierownictwem muzycznem Grzegorza Fitelberga, w układzie tanecznym Piotra Zajlicha i z dekoracjami wedle projektów Zofji Stryjeńskiej. Wraz z „Harnasiami“ dana będzie jednoaktowa opera Kondrackiego „Popieliny“, którą muzycznie wystawia Wolfstal, a reżyseruje Aleksander Zelwerowicz. Dekoracje projektu Jarockiego.

Na drugą premjerę projektowane jest wystawienie wagnerowskiego „Złota Renu“, pozatem będzie grana opera jazzowa Szeneka „Jonny gra“. Wśród wznowień tylko „Manon Lescaut“ Pucciniego z Z. Fedyczkowską w roli głównej.

Zatem bilans tej zapowiedzi jest taki: po pierwsze — „Harnasie“, bo gdyby „Harnasi“ w tym roku nie wystawić, to już mógłby być skandal, po drugie — spełnienie obowiązku załatania przykrej dziury w naszej kulturze muzycznej („Złoto Renu“), po trzecie — z zagranicznej współczesnej twórczości — jedna opera jazzowa, po czwarte — z lamusa wydobycie „Manon Lescaut“.

W sumie, poprostu mówiąc, będzie tygodniowy dookoła Wojtek, jak w zeszłym roku: nieśmiertelne koło ratunkowe repertuaru — „Faust“, ślamazarny „Straszny dwór“, „Hrabina“ — majstersztyk reżyserskiej nudy i „Cyganerja“ — arcywzór brudnych dekoracyj.

Zespół opery warszawskiej (stołecznej opery polskiej!) przedstawia się następująco:

Marja Krzywiec, Platówna, Zofja Żmigród-Fedyczkowska, Karwowska, Lucyna Szczepańska, Halina Dudiczówna, Emma Szabrańska, Lenczewska, Janina Godlewska, Ignacy Dygas, Gołębiowski, Adam Dobosz, Popławski, Jerzy Czaplicki, Maj, Wiśniewski, Mossoczy, Wraga, Junelli-Trembicki, Bolko.

Na czele baletu pod kierownictwem Piotra Zajlicha — primabaleriny: Karczmarewiczówna, Szatkowska, Leitzkówna i tancerze: Baliszewski i Zygmunt Dąbrowski.

Temu „imponującemu“ zespołowi przewodniczyć będą pp. Mossoczy i Mazurkiewicz, dodawszy sobie odwagi zmianą nazwy na szumny i dęty tytuł „Opera Narodowa“.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Laureat nagrody im. Goethego.** Nagrodę literacką im. Goethego, ufundowaną przez miasto Frankfurt n/Menem otrzymał Hermann Stehr. Z dzieł jego najbardziej znane są: „Pogrzebany bóg“, „Trzy noce“, „Święty dwór“. Ostatnio wydał on pierwszy tom trylogji p. t. „Natanael Maeckler“. Tematem trylogji są dzieje rewolucji niemieckiej z r. 1848. Hermann Stehr przedstawiony został przez Niemcy jako kandydat do nagrody literackiej Nobla.

Teatr

— **Zamknięcie sezonu w T. Polskim.** „Teatr Polski“ zamyka sezon w czwartek, ostatniem przedstawieniem „Porucznika Przecinka“. W ciągu września teatr będzie zamknięty — dwa razy na dzień odbywać się będą próby z przygotowywanych sztuk, poczem w pierwszych dniach października nastąpi otwarcie sezonu, już pod nowem kierownictwem A. Szyfmana i J. Kaden-Bandrowskiego, jako teatru Tow. Szerzenia Kultury Narodowej.

— **Nowy teatr na Woli.** Operetka „8 m. 30“ otwiera 2 września filję wolską na ul. Wolskiej w dawnym lokalu „Italji“. Na inaugurację sezonu pójdzie operetka Straussa „Kobieta wie, czego chce“ z Heleną Makowską w roli głównej.

— **„Śluby panieńskie“ w teatrze Jaracza i Modzelewskiej.** Teatr Jaracza i Modzelewskiej „Nowa Komedja“ projektuje wystawienie „Ślubów Panieńskich“ Fredry w obsadzie, ze względu na swą młodość, trochę sensacyjnej. Mianowicie Anielę i Klarę mają grać dwie młodziutkie córki znakomitych artystów: Elżunia Osterwianka i Hania Jaraczówna. Gucia grać będzie Andrzej Bogucki — nawiasem mówiąc również związany węzłami pokrewieństwa z dynastjami aktorskiemi Leszczyńskich i Rapackich. Panią Dobrójską odtworzy Marja Dąbrowska, Albina — Stanisław Daniłłowicz, Radosta — Juljusz Łuszczewski. (b).

Historja

— **Wielka wystawa w Bibljotece Narodowej.** Wystawa w Bibljotece Narodowej, urządzona z okazji VII kongresu międzynarodowego historyków, spowodu wielkiego zainteresowania będzie przedłużona o tydzień, tj. do dnia 4 września.

Różne

— **Powieść na płycie gramofonowej.** Na pomysł... nagrywania powieści wpadł amerykański powieściopisarz, Stewart Leroux. Cała powieść obejmuje osiem płyt obustronnych, których nagranie wymaga półtorej godziny. Powieść „mówi“ jeden z wybitnych artystów dramatycznych, „zamówiony“ przez p. Leroux. (b).

Zjawa dziejowa na zamku oleskim

Dwudniowe uroczystości na szlaku Olesko — Podhorce

(Korespondencja własna).

Olesko, w sierpniu.

Na głównym terenie obchodu Roku Sobieskiego przygotowano dwudniowe uroczystości w Olesku i Podhorcach. Komitet wojewódzki włożył wiele energji, aby uroczystości te wypadły najokazalej. Wielkie zainteresowanie budzi program wieczoru w dniu 15 września na zamku oleskim.

Przed zmrokiem tego dnia przymaszeruje w okolice zamku Oleska 12 dywizja, oddziały przygotowania wojskowego, straży pożarnych, oraz delegacje różnych organizacyj społecznych. Wojsko rozłoży się na biwakach dookoła zamku. Gdy zmrok zapadnie, rozpalą po wszystkich oddziałach wojskowych i grupach organizacyjnych wielkie ogniska, które stworzą nastrojowy obraz na tle zamku oleskiego, którego poszczególne fragmenty będą widoczne w blasku ognisk. Na sygnał rakietowy, wyruszy z dziedzińca zamkowego t. zw. Zjawa Dziejowa t. j. chorągiew „Husarji króla Jana III“. Biorący udział w tem wspomnieniu historycznem, wystąpią w zbrojach z czasów Sobieskiego. „Zjawa Dziejowa“ wymaszeruje z dziedzińca na teren przedzamkowy w asyście orkiestry konnej ułanów. Orszak przejdzie wśród biwakujących oddziałów, zetkną się niejako żołnierze dawnej starej Polski z odrodzoną armją i oddziałami przysposobienia wojskowego dzisiejszych obrońców ojczyzny.

Wspomnieniu historycznemu będą mogły przyglądać się liczne rzesze uczestników przybyłych z różnych stron kraju. Istnieje projekt zorganizowania na ten wieczór pociągów specjalnych ze Lwowa, Tarnopola i t. d. z tem, by pociągi te powróciły po wieczornej uroczystości do Lwowa, gdyż o noclegu w Olesku niema mowy. Należy już dziś zorganizować i przygotować przyjazdy pociągów i podać ilość osób, celem zarezerwowania miejsc dla widzów.

Następnego dnia zamek oleski i biwakujące oddziały obudzą się wcześnie rano wśród tonów pobudki kwaterujących orkiestr. O godz. 9-tej na masztach podniosą się flagi państwowe, na zamku oleskim ukaże się chorągiew królewska. Oddziały honorowe sprezentują broń, wśród salw artylerji nastąpi zaciągnięcie warty honorowej przy bramie zamku. Wkrótce potem odprawione będzie nabożeństwo polowe na stoku zamkowym. W nabożeństwie weźmie udział chorągiew husarji króla Jana III w historycznych zbrojach. Skolei nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej króla Jana III na murach zamku. Chór odtworzy szerg pieśni. Na zakończenie przybędzie w większym składzie nasza armja lotnicza „Nowoczesna husarja skrzydlata“. Lotnicy okrążą trzy razy zamek. Jeden z aparatów opuści się możliwie nisko i rzuci na dziedziniec zamkowy wieniec laurowy. Znów zagrzmi artylerja, wszystkie orkiestry odegrają uroczyście hymn narodowy.

Już o godzinie 11 rozpocznie się wielki objad polowy dla wojska, oddziałów przysposobienia wojskowego i delegacyj. Dla gości zorganizowane będą zimne bufety. Do godziny 5 popoł. nastąpi ściągnięcie flagi państwowej, chorągwi królewskiej, oraz odmaszerowanie warty honorowej.

Wkrótce potem wyruszy olbrzymi pochód wszystkich obecnych z Oleska do Podhorzc. Odległość do Podhorzec wynosi 8 km. Na tej przestrzeni rozwinie się olbrzymi masowy pochód uczestników na całej szerokości szosy. Przejazd dla wszystkich pojazdów będzie zamknięty. Około godziny 3-ej popołudniu pochód przybędzie do Podhorzec, gdzie nastąpi defilada wszystkich oddziałów, do których przyłączą się w licznym składzie banderje włościańskie i organizacje społeczne. Zapowiedziano szereg atrakcyj m. in. pokaz tańców ludowych i produkcje chórów. Zamek w Podhorcach będzie oświetlony reflektorami.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zmniejszenie podaży żyta

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.390 ton, w tem żyta 597 t. Znaczna ta zniżka dostaw żyta tłumaczona jest, jako wynik odezw nawołujących w tym względzie, jakie wydały Związek Izb i Organizacyj Rolniczych oraz Izba Rolnicza warszawska. — Usposobienie spokojne. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto standard 1-szy 13 — 13 i pół, pszenica jednolita 20 — 20 i pół, pszenica zbierana 19 i pół — 20, owies jednolity 13 — 14, owies jednolity 12 i pół — 13, jęczmień na kaszę 14 — 14 i pół, groch polny z workiem 22 — 24, groch „Victoria“ z workiem 24 — 26, łubin niebieski 9 — 10, żółty 11 — 12, rzepak zimowy 37 — 38, rzepik zimowy 40 — 42, mąka pszenna gat. 1-szy „Luksusowa” stara 45 — 50 — nowa 38 — 43, mąka pszenna gat. 1-szy 65 proc. stara 40 — 45, nowa 35 — 38, gat. 2-gi 20 proc. po „Luksusowej” stara 35 — 40, nowa 32 — 35, pszenna gat. 3-ci „Poślednia stara” 2 0— 25, nowa 20 — 25, żytnia pytlowa gat. 1-szy 65 — 55 proc. 24 — 25, sitkowa i razowa 18 — 19, otręby pszenne szale 9 i pół — 10, średnie 9 i pół — 10, żytnie 7 i pół — 8. kuchy lniane 17 — 17 i pół, rzepakowe 13 — 13 i pół i słonecznikowe 16 i pół — 17.

GIEŁDA MIĘSNA

Na wczorajszem zebraniu giełdy mięsnej w Warszawie przebieg targu na targowisku trzody chlewnej był słaby i ceny wobec dość znacznej podaży zniżkowały. Równie zniżkową tendencję miały ceny na targowisku bydlęcem. Spęd wyniósł ogółem 956 sztuk bydła z czego pozostało 236, cieląt 141, pozostało 14, trzody chlewnej 1.392, pozostało 353.

Za 100 kg. żywca loco Warszawa płacono: woły mięsiste 65 — 75, tłuste 55 — 60, cielęta mięsiste kresowe 60 — 65. Trzoda chlewna: słoninowe od 150 kg. wzwyż 120 — 125 zł. słoninowe od 130 do 150 kg. 110 — 120, mięsne od 110 kg. wzwyż 95 — 105.

Również na hali hurtu przeważała tendencja zniżkowa. Interesowano się głównie cielęciną. Za 1 kg. mięsa uboju warszawskiego loco hala hurtu płacono: wołowina 1-szy gatunek 1.20 — 1.30, 2-gi gat. 1.05 — 1.15, cielęcina 1-szy gat. 1.85 — 2 zł. bukacina zady 1.20 — 1.50, wieprzowina słoninowa 1.40 — 1.45, mięsna 1.35 — 1.40, chuda 1.30 — 1.35. Mięso przywożone: wołowina 1-szy gat. 1.05 — 1.10, 2-gi gat. 90 gr. — 1 zł., cielęcina 1-szy gat. 1.60 —1.80, 2-gi gat. 1.40 — 1.50, bukacina zady 1— 1.40, baranina zady 1.30 — 1.40, wieprzowina mięsna 1.20 — 1.30.

Fortuna kołem się toczy...

Niedawni miljonerzy — dziś nędzarze

Zmienne koleje losu i kryzys powodują upadek wielkich niegdyś fortun

Przed kilkoma dniami pisma doniosly o tragicznym fakcie, Na ławkach w Al. Ujazdowskich nocował przez dłuższy czas znany aktor dramatyczny. Człowiek, który przed rokiem jeszcze zarabiał tysiące złotych — dzisiaj jest na dnie upadku, domem jego jest ulica, a łożem twarda ławka. Takich postaci, ludzi strąconych z wyżyn stanowisk społecznych i bogactwa na dno nędzy i upadku zna Warszawa więcej, niż jakakolwiek metropolja świata, gdyż nigdzie nie były tak zmienne konjunktury, nigdzie, po okresie złudnego bogactwa, nie nastąpił tak ostry kryzys.

*

Przed pięcioma jeszcze laty jedną z najbardziej znanych firm eksportowych Polski było przedsiębiorstwo wywozu jaj braci G-g. Przedsiębiorstwo to obracało kapitałami miljonowemi, należało do niego wiele kamienic w Warszawie, na prowincji, w Gdańsku i Berlinie, rozporządzało własnemi środkami transportowemi na lądzie i morzu. Dzisiaj właściciele tego potężnego koncernu, to nędzarze. Jeden z braci G-g, który przed kilkoma laty spędzał połowę roku na lazurowem wybrzeżu, sprzedaje pończochy, obchodząc domy znajomych z dawnych, świetnych czasów. Drugi jest krupjerem w kasynie w Sopotach, trzeci zaś jest drobnym bokmacherem.

*

Przed trzema dniami przy ul. Moniuszki odbywała się eksmisja z luksusowego mieszkania. Eksmitowano właściciela jednego z największych ongiś kinematografów, człowieka, który przed laty był krezusem, żył na stopie miljonera, a obecnie jest nędzarzem bez mieszkania. Usunięto go z mieszkania za niepłacenie komornego przez półtora roku. Na platformę, stojącą przed domem, wyniesiono resztki dawnej fortuny —kilka zniszczonych antyków, szafę, łóżka, stoły...

*

Przed kilkoma laty głośny był fakt wezwania do urzędu śledczego niejakiego Mozesa A., właściciela największych składów żelaza w Warszawie. Władze bezpieczeństwa zainteresowały się jego osobą, w związku z niezwykle hazardową grą. Przegrywał noc w noc olbrzymie sumy, grając zawsze z zawodowymi szulerami, którzy go niemiłosiernie ogrywali. W urzędzie śledczym zapytano go, czy wie, iż jest partnerem szulerów. Odpowiedział, że znakomicie zdaje sobie sprawę z tego, z kim siada do stołu. Przegrywa tysiące i dziesiątki tysięcy, przy jego hazardowej grze trudno mu jednak znaleźć odpowiedni komplet, chętnie więc płaci za rozrywkę, bo stać go na to. Dzisiaj Mozes A. żyje z zasiłku gminy żydowskiej, śpi w przedpokoju małego mieszkanka swego brata, przy ulicy Pawiej i często zwraca się o „pożyczenie“ złotówki do swoich byłych partnerów.

*

Michał D. był człowiekiem, który jeszcze przed kilku laty miał trzech osobistych sekretarzy, płatnych po królewsku. Szwagier najbogatszego bankiera żydowskiego w Warszawie — sam uchodził za multimiljonera. Prowadził interesy na olbrzymią skalę, pełen fantazji handlowej. Zarabiał miljony i ryzykował miljonami. Dzisiaj jest pod śledztwem za aferę, gdzie jest oskarżony o przywłaszczenie tysiąca złotych.

Sic transit... J.

Bank rujnowany przez urzędników

300.000 zł. zdefraudowali urzędnicy

w oddziale poznańskim Banku Handlowego

POZNAŃ 30.8 (tel. wł.). Poznań żyje pod wrażeniem wykrycia wielkich nadużyć w oddziale poznańskim Banku Handlowego w Warszawie. Nadużyć tych dopuścił się prokurent banku, Tadeusz Wróblewski, wraz z niejakim Niewieckim. Obydwu sprawców nadużyć aresztowano. Łączna suma defraudacji wynosi około 200.000 zł. Pieniądze te miał wydać Wróblewski na budowę willi przy ul. Zbąszyńskiej 29.

Wspólniczką Wróblewskiego miała być również urzędniczka bankowa, Jadwiga Kuczyńska, niewiasta niezwykłej urody. Ona to ponoć kosztowała bardzo wiele Wróblewskiego, który nie wahał się, dla zaspokojenia jej kaprysów, popełniać nadużycia.

Z centrali w Warszawie przybyli do Poznania pp. Gintowt i Radziszewski, celem zbadania nadużyć. Chodziło o wydostanie od rodziny Wróblewskiego zdefraudowanych pieniędzy. Ponieważ jednak rodzina nie chciała się do tego zobowiązać, sprawę skierowano do prokuratora.

Okazało się przytem, że nadużycia Wróblewskiego nie były odosobnione i że nadużyć dopuszczał się również niejaki Franciszek Kamiński i Helena Michalska. Ta ostatnia zatrudniona była w banku jako buchalterka i wpisywała w księgach fałszywe pozycje. Wysokość tych drugich nadużyć wynosi około 14.000 zł. Michalska i Kamiński przyznali się do popełnionych nadużyć, twierdząc, że popełniali je z nędzy, co oczywiście nie odpowiada rzeczywistości.

Ujawniono również defraudacje innego urzędnika, sięgające sumy 60.000 zł. Urzędnik ten jednak przed wykryciem nadużyć zmarł. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, iż defraudanci orjentowali się doskonale w stosunkach, panujących w dyrekcji i byli obznajomieni z każdem posunięciem centrali. Wykorzystywali oni fakt, że dyrekcja poznańska, bojąc się o swe stanowiska, nie donosiła o nadużyciach do centrali w Warszawie i starała się sprawę zatuszować.

Śledztwo i dalsze dochodzenia w tej sprawie objął prokurator Hrabyk. W związku z aferą aresztowano dotychczas 7 osób, a wśród nich żonę prokurenta Wróblewskiego, jako podejrzaną o to, że wiedziała ona o defraudacjach, popełnianych przez jej męża. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Młynarskiej. Na wiadomość o aresztowaniu żony Wróblewskiego, przybyli do Poznania jej rodzice.

Afera wywołała w Poznaniu niezwykłe wrażenie i jest tematem licznych komentarzy, zwłaszcza wśród kół finansowych.

Lot 4 godziny i 8 minut

Na szybowcu

KIELCE 30.8. Komitet wojew. L. O.P.P. w Kielcach zorganizował wyprawę szybcową do Pińczowa, celem przeprowadzenia badań, w jakim stopniu tamtejsze wzgórza nadają się do prób aerodynamicznych dla lotnictwa bezsilnikowego.

W wyniku wyprawy osiągnięto nadzwyczajne rezultaty, mianowicie instruktor szkoły szybowcowej na Polichnie, p. Kazimierz Plenkiewicz, wystartowawszy na jednem ze wzgórz koło Pińczowa, na aparacie bezsilnikowym „Czajka“, dokonał lotu, który trwał 4 godz. i 8 min.

Lot ten stanowi nowy wielki sukces znanego na terenie lotnictwa bezsilnikowego pilota. Sukces p. Plenkiewicza jest tem większy, że lot przeprowadzony był przy bardzo słabym wietrze.

W związku z powyższym lotem należy przewidywać intensywne wyzyskanie doskonałych terenów w okolicy Pińczowa dla lotnictwa szybowcowego.

Stypendja miejskie dla absolwentów szkół miejskich

Celem uczczenia pierwszego dziesięciolecia samorządu m. st. Warszawy rada miejska ufundowała na rok 1933 — 34 10 stypendjów po zł. 800 dla absolwentów miejskich szkół zawodowych i szkoły sztuk zdobniczych i malarstwa na dalsze kształcenie się w zawodzie w kraju lub zagranicą. Kandydaci do stypendjów winni złożyć własnoręczne podania do dyrekcji tej szkoły zawodowej, którą ukończyli.

Termin składania podań upływa z dniem 30 września 1933 r.

Sport

Kolarstwo

DZIŚ NA DYNASACH.

Dziś, w środę, o godz. 8 wieczorem na Dynasach wielki wyścig amerykański parami z 12 premjami sprinterskiemi na wzór 6-dniówki, trwającej 144 minuty, zamiast 144 godzin.

Obsadę „amerykanki” stanowi 16 najprzedniejszych kolarskich zespołów stolicy, na czele z Popończykiem, Michalakiem, Oleckim, Włodarczykiem, Frączkowskim, Klausem, Panakiem, Bryszke, Feigem, Dubrawskim i in.

O KOLARSKIE MISTRZOSTWO W BIEGU NAPRZEŁAJ.

W dniu 17 września b. r. w Częstochowie odbędzie się doroczny kolarski bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. Wyścig organizuje z polecenia Pol. Zw. Kolarskiego klub „Victoria 1922” w Częstochowie.

Do wyścigu dopuszczeni będą jedynie zawodnicy, posiadający legitymację- P. Z. T. K. na rok 1933. Bieg będzie rozegrany na dystansie 20 — 30 km. po trasie wyznaczonej przez komisję sędziowską i oznaczonej chorągiewkami lub wysypanej papierkami.

Wyścig rozgrywany jest na rowerach wszelkich typów i na gumach dowolnej objętości.

Zgłoszenia przyjmują organizatorzy do dnia 15 września r. b.

Wędkarstwo

POWSTANIE ZWIĄZKU SPORTOWYCH TOWARZYSTW WĘDKARSKICH

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy zatwierdził statut Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich, powołanego do życia na Zjeździe ogólno - polskim wędkarzy w Krakowie w styczniu r. b. Do Związku należy już 25 największych towarzystw wędkarskich z całej Polski. Towarzystwa związkowe będą posiadały znaczne ulgi i ułatwienia przy uzyskiwaniu kart wędkarskich dla swoich członków, między innemi zwolnieni są od opłat stemplowych. Przy podziale rzek na obwody rybackie, tereny sportowe będą przyznawane tylko towarzystwom wędkarskim, należącym do Związku. Członkowie Towarzystw związkowych będą posiadali jednolitą legitymację. Związek podjął w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych starania, aby na podstawie tych legitymacji członkowie towarzystw zrzeszonych zwolnieni byli od formalności, związanych z uzyskaniem kart wędkarskich. Towarzystwa wędkarskie, które jeszcze nie należą do Związku, mogą otrzymać informacje szczegółowe w biurze Związku — Warszawa. Kopernika 30.

W KILKU WIERSZACH.

Angielska pływaczka. miss Mowry, licząca 22 lata, przepłynęła kanał La Manche w ciągu 15 godzin 45 min. Jest to pierwsze od roku 1930 przebycie La Manche'u wpław.

*

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych dwaj wioślarze niemieccy, Koerler i Reekoff, przepłyneli kanał La Manche na małej łodzi kanadyjskiej na odcinku Calais — Douvres.

*

Finałowy mecz w grze pojedyńczej pań o mistrzostwo Stanow Zjednoczonych przyniósł sensacyjną porażkę niepokonanej dotąd tenisistki Stanów, Helenie Wills - Moody, która uległa w trzech setach Helenie Jacobs w stosunku 6:8, 6:4. 0:3.

Kronika sądowa

Przywłaszczenie 28.000 zł.

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w jednej z licznych spraw znanego na gruncie Warszawy aferzysty i oszusta, Aleksandra Przedborskiego, znanego pod pseudonimem „hrabiego Olesia“. Przedborski był oskarżony o przywłaszczenie 28.000 zł., otrzymanych z dyskonta weksli pewnej fabryki porcelany w Warszawie. Sąd Okręgowy skazał Przedborskiego, który odpowiadał z więzienia, na półtora roku więzienia. Dotychczas zapadło na Przedborskiego kilkanaście wyroków, skazujących go od kilku miesięcy do paru lat więzienia.

Transparent antyżydowski

WARSZAWA. — Przed Sądem Starościńskim Warszawa - Śródmieście, stanął wczoraj technik Szczepan Kolankowski (ul. Przemysłowa nr. 2), oskarżony o wywieszenie na drutach tramwajowych transparentu z napisem antyżydowskim, a jak brzmiało oskarżenie, nawołującym do ekscesów przeciw żydom. Wyrokiem Sądu Starościńskiego Kolankowski został skazany na 30 dni bezwzględnego aresztu.

Po rozprawie Kolankowskiego zwolniono. Wnosi on odwołanie do Sądu Okręgowego.

Bezterminowe więzienie

WARSZAWA. — Sprawa Leona Hałasa z Poznania znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego. Hałas wystąpił do instancji kasacyjnej o uchylenie wyroku, skazującego go na ciężkie więzienie bezterminowe za zamordowanie 17-letniego Jankowskiego, brata narzeczonej. O sprawie pisaliśmy obszernie wczoraj.

W pierwszej instancji skazano Hałasa na karę śmierci. Sprawa ta po wyroku Sądu Apelacyjnego wróciła ponownie do drugiej instancji i karę śmierci zamieniono Hałasowi na ciężkie więzienie -bezterminowe. Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną Hałasa, wobec czego wyrok, skazujący oskarżonego na ciężkie więzienie bezterminowe, utrzymał się w mocy.

Mjr. Stawiński wydalony z armji

WARSZAWA. — Najwyższy Sąd Wojskowy ogłosił wczoraj wyrok, zatwierdzający karę 2-letniego więzienia, wymierzoną przez Okręgowy Sąd Wojskowy mjr. Stawińskiemu, za zabójstwo inż. Jankowskiego w winiarni „Ziemiańskiej“. Najwyższy Sąd Wojskowy uwzględnił pozatem częściowo odwołanie prokuratora i wydalił mjr. Stawińskiego z wojska.

Wyrok śmierci

WILNO. — Przed Sądem Doraźnym w Wilnie stawał wczoraj 21-letni robotnik Juljan Suckiel pod zarzutem zamordowania, w okolicy Wilna, w celach rabunkowych, kowala Prawickiego. Oskarżony starał się zwalić winę na dwie inne osoby, które miały go namówić do popełnienia zbrodni.

Sąd skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Obrona wniosła prośbe do P. Prezydenta o ułaskawienie.

Projekt rozporządzenia

O państwowym podatku od uboju

Czynione są usilne starania w kierunku wprowadzenia w życie projektu ustawodawczego o państwowym podatku od uboju, oraz projektu o poborze 10 proc. dodatku od podatku gruntowego i przemysłowego. Komitet ekonomiczny ministrów, na ostatniem swojem posiedzeniu, powziął odnośną uchwałę w tym zakresie, przeznaczając wpływy z tych źródeł na cele akcji interwencyjnej.

W myśl projektu rozporządzenia, 10 proc. dodatkiem od podatku gruntowego i przemysłowego obciążone zostają tylko niektóre kategorje płatników podatku gruntowego i przemysłowego. Dodatek do podatku gruntowego ma być nie doliczany do podatku, przypadającego z gruntów, znajdujących się w województwach wschodnich. Dodatek ten ma być też nie pobierany od płatników, opłacających podatek gruntowy przy zastosowaniu degresji.

Co się zaś tyczy dodatku do podatku przemysłowego, to dodatek ten ma być pobierany tylko od przedsiębiorstw, zaliczonych do pierwszych pięciu kategoryj świadectw przemysłowych.

Jeśli idzie o podatek od uboju, to projekt ustawy przewiduje, że podatek od sztuki bydła rogatego wyniesie 3 zł., od cielęcia 50 gr. i od sztuki nierogacizny zł. 1.50. Akcja wymiarowa i poborowa ma być poruczona gminom i powiatowym związkom samorządowym.

Od tego podatku mają być zwolnione zwierzęta, przeznaczone do spożycia we własnem gospodarstwie domowem. Idzie tu o właścicieli małych gospodarstw rolnych, dla których obowiązek zapłaty podatku od uboju byłby bardzo uciążliwy.

Ponadto w myśl projektu ustawy minister skarbu jest upoważniony do stosowania w drodze rozporządzeń dalszych zwolnień od tego podatku, co ma na celu umożliwienie czynnikom miarodajnym szybkiego stosowania takich ulg, jakie w danej chwili, ze względów racjonalnej polityki gospodarczej, będą potrzebne.

Projekty powyższe mają się ukazać jako rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, przyczem wydanie szczegółowych przepisów, normujących postępowanie wymiarowe i sposób poboru podatku od uboju pozostawiony jest rozporządzeniu wykonawczemu, które miałoby się ukazać w krótkim czasie po ogłoszeniu ustawy.

ABC FILMOWE

dodatek tygodniowy

Nowe filmy polskie

Pierwsza premjera. — Filmy ukończone. — Filmy w robocie. — Plotki, plotki, ploteczki...

Pierwszą polską premjerą sezonu jesiennego będzie film „Dzieje grzechu", według Żeromskiego, reżyserji Henryka Szaro, który 14 września r. b. wejdzie na ekran kina Apollo. Biorą w nim udział następujący aktorzy: Karolina Lubieńska (Ewa Pobratymska), Bogusław Samborski (Pochroń), Junosza Stępowski (Płaza Spławski), Aleksander Żabczyński (Szczerbiec), Dobiesław Damięcki (Łukasz), Jerzy Leszczyński, Jan Kurnakowicz, Józef Węgrzyn, Aleksander Zelwerowicz, Stanisław Sielański, Kazimierz Justian, Stefan Hnydziński, Jadzia Andrzejowska i w. in. Będzie to prawdziwa rewja najlepszych polskich aktorów teatralnych i filmowych.

Ukończony został pierwszy polsko - czeskosłowacki film „Dwanaście krzeseł". Wyreżyserowali go Michał Waszyński i Mac Fric, twórca licznych filmów Vlasty Buriana i Anny Ondry. W rolach głównych Vlasta Burian, Adolf Dymsza, Zula Pogorzelska, Konrad Tom, Artur Chojecki (czytelnik „ABC", odkryty przez reż. Waszyńskiego w czasie jednej z wycieczek organizowanych przez nasz dodatek do atelier), Leo Kitay, Wiktor Biegański i w. in. Obraz ten wyświetlać będzie kino „Casino".

Ukończono również zdjęcia filmu **„Szpieg w masce"** z Hanką Ordonówną w roli tytułowej. Film wyreżyserował Mieczysław Krawicz, scenarjusz napisał Antoni Marczyński.

W najbliższych dniach rozpoczynają się zdjęcia nowego filmu reżyserji Juljusza Gardana. Będzie to dramat psychologiczny „Kto winien", osnuty na tle scenarjusza Marji Morozowicz Szczepkowskiej. W rolach czołowych wystąpią Jadzia Andrzejowska, Dobiesław Damięcki.

W pełnym toku są zdjęcia filmu **„Zabawka"** na tle scenarjusza J. Łomakowskiego. W rolach głównych Alma Kar, Eugenjusz Bodo, Jerzy Marr, Zula Pogorzelska, Konrad Tom, Wiktor Biegański, Stanisław Sielański, Stefan Gucki. Reżyseruje Michał Waszyński.

Tenże reżyser ma objąć reżyserję filmu **„Prokurator Alicja Horn"**, osnutego na tle powieści Tadeusza Dołęgi Mostowicza. W roli tytułowej wystąpi Jadwiga Smosarska. Partnerem jej będzie w roli Dtuckiego debiutant Brodniewicz, artysta sceny łódzkiej. Film ten ukaże się w styczniu w kinie „Apollo".

Ukończony został obraz „Przybłęda", reżyserji Nowiny Przybylskiego, nakręcony na Huculszczyźnie. W rolach głównych występują: Ina Benita, Jaga Boryta, Stanisław Sielański, Żukowski, Chmielewski i Zbigniew Staniewicz.

Zbigniew Staniewicz gra pozatem w nakręcanym obecnie filmie górskim **„Zamarła turnia"**, reżyserji Adama Krzeptowskiego. Niestety obsada szczegółowa tego filmu nie jest znana. Wiadomo jedynie, że czołowe role grają przeważnie słynni polscy sportowcy oraz górale.

Jak z tego wynika do ukończenia zostały, bądź też są w toku zdjęcia 8 filmów.

Pozatem ujrzymy komedję wojskową z Adolfem Dymszą. Scenarjusz tej komedji napisał autor rewjowy, ukrywający się pod pseudonimem Szerszenia.

Eugenjusz Bodo przygotowuje się do realizacji filmu własnej produkcji, według scenarjusza Konrada Toma.

A teraz aktualne ploteczki... Podobno przedstawiciele rumuńskich kół filmowych nawiązali pertraktacje z polskimi filmowcami celem nakręcenia dwóch filmów polsko-rumuńskich. Na pierwszy ogień pójdzie komedja, w której czołowe role mają by powierzone Zuli Pogorzelskiej, Lawińskiemu oraz Adolfowi Dymszy. Spośród rumuńskich aktorów ujrzymy pana Constantina i panią Tanasse, znakomitą parę artystów scenicznych.

W toku są również pertraktacje o podjęcie produkcji polsko - jugosłowiańskiej. Podobno reżyser Lejtes opracowuje już nawet scenarjusz takiego filmu, który nakręcony będzie w wersji serbskiej i polskiej.

Nie obejdzie się naturalnie bez filmu religijnego, który ma nakręci ta sama wytwórnia, która realizowała film „Pod Twoją Obronę". Powodzenie obowiązuje... Trudność polega tylko na wyborze tematu. Z jednej strony nęci film o królowej Jadwidze, z drugiej o Ostrej Bramie.



Karolina Lubieńska w roli Ewy Pobratymskiej w nowym filmie polskim „Dzieje grzechu" reżyserji Henryka Szaro.



Gary Cooper i Helena Hayes w filmie „Pożegnanie z bronią" reżyserji Franka Borsage. Film ten ujrzymy w Filharmonji na otwarcie sezonu.

Spadek frekwencji

W ciągu letnich miesięcy we wszystkich kinach większych miast europejskich zaobserwowano olbrzymie zmniejszenie frekwencji. W Niemczech w lipcu r. b. frekwencja w stosunku do lipca roku zeszłego zmniejszyła się o 30 procent. W Polsce w tym czasie frekwencja zmniejszyła się o 20 procent. we Francji o 15 procent. Nieznacznej zmianie uległa frekwencja w kinach Londynu i Budapesztu.

Szalapin jako „Don Kiszot"

Ci wszyscy ze starszego pokolenia, którzy przeżyli niezapomniane rozkosze, słuchając przed wojną śpiewu Szalapina; ci wszyscy — którzy, ostatnio, cztery lata temu słyszeli tego wielkiego śpiewaka na estradzie warszawskiej Filharmonji; te olbrzymie tłumy jego entuzjastów, które się na jego koncert dostać nie mogły; a przedewszystkiem ci, którzy go nigdy nie słyszeli — już niedługo będą mieli okazję usłyszenia i zobaczenia Szalapina jako „Don Kiszota". Film ten ukaże się w „Majestic'u" na otwarcie sezonu jesiennego (s).

Tytani ekranu

Z niedawnej epoki niemych filmów wszyscy pamiętamy wspaniałe arcydzieła „Dr. Mabuze", „Nibelungi" i „Metropolis", które znakomity reżyser Fryderyk Lang zrealizował pod kierownictwem artystycznem Eryka Pommera. To też wielkie zainteresowanie wywołuje wiadomość, że Eryk Pommer, który objął kierownictwo europejskiej produkcji Foxa, zaangażował właśnie Fryderyka Langa do realizacji najnowszego filmu, opartego na scenarjuszu Molnara. Główną rolę powierzono słynnemu tragikowi francuskiemu Carles'owi Boyer. Współpraca tych dwóch asów rokuje jaknajlepsze wyniki.

Co i gdzie oglądać?

W ciągu ub. tygodnia odbyły się premjery filmowe, świadczące o tem, że powoli zbliżamy się do sezonu zimowego.

Kino **„Europa"** wystąpiło z premjerą filmu **„Odmęt ulicy"** z Silwją Sidney. Tematem tego filmu są przeżycia młodej kobiety, która opuszcza mury więzienne i pozostaje na bruku wielkomiejskim sama, mąż jej bowiem skazany na dłuższy pobyt w więzieniu, pozostał za kratami. Film wyreżyserowany bardzo dobrze, zagrany, szczególnie przez Silwję Sidney, znakomicie.

W kinie **„Alfa"** (dawne Palace) wystawiono bardzo ciekawy i emocjonujący film kryminalny **„Nieznany sprawca"** z Wynne Gibson i Franeces Dee. Treść tego obrazu w pewnych zarysach przypomina dzieje Rity Gorgonowej.

Kino **„Apollo"** wystąpiło z premjerą filmu **„Dziesiąty kochanek"** z Anny Ondrą. Jest to wesoła i beztroska komedja. Naturalnie niedozwolona dla młodzieży.

W **„Stylowym"** ostatnie dni wesoła komedja z Flipem i Flapem **„Chowajcie swoje smutki"**. Ustąpi ona miejsce nowemu filmowi Grety Garbo **„Jaką mnie pragniesz"** na tle scenarjusza napisanego przez Pirandello.

„Atlantic" już wkrótce zdejmie ze swego ekranu film **„Szaleństwo amerykańskie"** i wystawi na otwarcie sezonu nowy film Marleny Dietrich **„Pieśń nad pieśniami"**. według Sudermana. Ciekawym jest fakt, że film ten reżyserował Ruben Mamulian, a nie Józef Sternberg, dotychczasowy stały reżyser Marleny.

Kino **„Filharmonja"** kończy wyświetlać obraz **„Królewski kochanek"**. Na otwarcie sezonu wystąpi ono z filmem **„Pożegnanie z bronią"**. Film ten osnuty został na tle słynnej powieści Hemingwaya. Obraz ten w barwach realistycznych maluje odwrót armji włoskiej w czasie wojny światowej, oraz walki na froncie włosko - austrjackim. W rolach głównych ujrzymy Helene Hayes, Garry Coopera i Adolfa Menjou. Obraz ten reżyserował Frank Borsage.

Kino **„Majestic"** w najbliższych dniach wystąpi z premjerą filmu **„Don Kichot"** z słynnym śpiewakiem Szalapinem w roli tytułowej.

Obniżenie gaż aktorskich w Niemczech

Niemiecka izba filmowa otrzymała bardzo szerokie uprawnienia. Ma ona uporządkować stosunki panujące w branży filmowej. Po zakazie urządzania orgji reklamowych wydano nakaz ustalenia jednolitych płac dla aktorów filmowych.

Aktorzy podzieleni będą na 12 kategoryj, stosowanie do swoich wartości odtwórczych. Najwyższa kategorja płac wynosi 5.000 marek miesięcznie, najniższa 700 marek miesięcznie. W uwagach swoich przemysłowcy niemieccy stwierdzają, że artyści, korzystając z licytacji między wytwórniami, wyśrubowali bardzo wysoko swoje gaże.

Zdarzały się wypadki, że niektórzy aktorzy pobierali po 25.000 marek niemieckich miesięcznie. Nie było to uzasadnione niczem, dochody wytwórni stały bowiem w rażącej dysproporcji z poborami gwiazd. Wysokie pensje personelu artystycznego utrudniały kalkulację filmu. Postanowiono złemu zaradzić ustalając jednolite gaże dla wszystkich wytwórni.

— Jeśli któremu z aktorów nie odpowiadają nowe warunki, to może sobie za oceanem szukać astronomicznych zarobków, — dodaje komunikat izby filmowej.

Obecnie w Niemczech w atelier nakręca się 14 filmów długometrażowych i 12 dwuaktówek. Pozatem na plenerach są w toku zdjęcia 12 filmów. Wśród nakręcanych obrazów warto wymienić „Szczęśliwej podróży", reżyserji Abla, „Świat jest mój" z Pielem, „Zwycięzcy przestworza", film lotniczy, nakręcany na terenach szybowcowych w Rhön, „Władca gór", „Pocałunek w letnią noc" i obraz propagandowy „Naprzód marsz".

Doug opuścił Hollywood

Douglas Fairbanks ma już dość Ameryki. Postanowił przenieść się wraz z swoim synem również Douglasem do Anglji. Obaj popularni artyści stworzyli w Londynie wytwórnię „London Film Productions". Pierwszym obrazem tej wytwórni będzie „Katarzyna Wielka" z Fairbanksem jun., i Elżbietą Bergner. Reżyseruje Aleksander Korda. Drugi obraz będzie wznowieniem słynnego „Zorro", przyczem w roli tytułowej wystąpi Doug.

Mary Pickford po swoim rozwodzie z Douglasem Fairbanksem, szuka zapomnienia w pracy, jak oświadczyła dziennikarzom. Ukończyła film „Tajemnice", reżyserji Franka Borsage i przystępuje do pracy nad obrazem „Młode lata".



Norma Shearer zajaśnieje wkrótce urodą i talentem w obrazie „Uśmiech szczęścia".

Ulgi tramwajowe i autobusowe
w Warszawie

Ponieważ rozszerzenie ulg przy przejeździe tramwajami i autobusami, uchwalone narazie tytułem próby, dało dodatnie wyniki, magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu zatwierdzić poprzednie swe uchwały co do przyznania:

1) całej młodzieży szkolnej oraz nauczycielstwu publicznych szkół powszechnych prawa korzystania z całodziennych ulg tramwajowych, a nietylko przejazdu i powrotu ze szkół, 2) przedłużenia godzin ważności powrotnych biletów tramwajowych na cały dzień (dawniej do godz. 14), 3) wprowadzenia biletów korespondencyjnych między linjami autobusowemi, 4) ulg tramwajowych dla żołnierzy w niedziele i święta, a nietylko w dni powszednie, 5) upoważnienia młodzieży szkolnej i nauczycielstwa publicznych szkół powszechnych do nabywania ulgowych tramwajowych biletów terminowych, 6) sprzedaży miesięcznych biletów tramwajowych, a nietylko kwartalnych, 7) wprowadzenia biletów korespondencyjnych na nocnych linjach tramwajowych, 8) przyznanie posiadaczom normalnych tramwajowych biletów 10-przejazdowych jednego bezpłatnego biletu i 9) wprowadzenia w komunikacji autobusowej biletów abonamentowych z jednym bezpłatnym kuponem, ważnym po godz. 20 m. 30.

Pomnik
Żwirki i Wigury

Magistrat przyjął na ostatniem posiedzeniu do wiadomości sprawozdanie specjalnej komisji w sprawie uczczenia pamięci lotników Żwirki i Wigury.

Komisja wysunęła następujące wnioski: 1) postawić pomnik na Okęciu i 2) nazwać część ul. Puławskiej im. Żwirki i Wigury.

Drugi wniosek jest załatwiony przez nazwanie ulicy dojazdowej do Okęcia, t. zw. autostrady, imieniem Żwirki i Wigury. Co się zaś tyczy budowy pomnika uznano, w porozumieniu z władzami, że przed Challenge pomnik nie będzie mógł być wzniesiony ze względu na krótki okres, jaki nas dzieli od międzynarodowych zawodów lotniczych.

Wszystkie drogi do Warszawy
Plac Zamkowy punktem centralnym
Skrzyżowania arteryj, wiodących ze wschodu na zachód i z północy na południe

Jak wiadomo, plan dróg, stanowiących główne arterje komunikacji międzymiastowej w Polsce przewiduje, że wszystkie te drogi muszą przechodzić przez Warszawę, przyczem punktem, w którym się one spotykają jest kolumna Króla Zygmunta. Są to arterje łączące północne dzielnice kraju z Małopolską, wschodnie połacie Polski z kresami Zachodniemi. pozatem drogi nieprzechodzące w linji prostej, a załamujące się w stolicy Polski.

Do takich głównych arteryj należy trasa Lwów — Lublin, — Warszawa — Kraków. Droga ta posiada wielkie znaczenie gospodarcze, handlowe, turystyczne i uważana jest za bardzo ważną z punktu widzenia strategicznego. Uporządkowanie tej drogi jest obecnie wzięte na pierwszy punkt programu naprawy i regulacji dróg kołowych w kraju.

Rzecz jasna, że porządkowanie wielkiej trasy, wobec braku kredytów na ten cel, musi trwać kilka lat. Już w roku ubiegłym zapoczątkowano roboty na odcinkach pomiędzy Warszawą a Radomiem, pozatem na szosie lubelskiej. W roku bieżącym prace są kontynuowane. Dokończona będzie nowoczesna jezdnia na trasie radomskiej. Spodziewane jest wyasfaltowanie odcinka szosy od Wawra do rozdroża za Miłosną.

W granicach Wielkiej Warszawy uporządkowana ma być jezdnia na Grójeckiej. Wybrukowanie kostką rzędową ulicy Grochowskiej odroczone jest do roku przyszłego. Dodać należy, że doprowadzenie do porządku al. Waszyngtona, stanowi również fragment planu.

Jak się spodziewają władze ministerjalne, cała trasa od Lublina do Krakowa przez Warszawę, doprowadzona będzie do należytego porządku w roku 1935.

TEATRY

NARODOWY: Dziś i jutro „Obiad o 8-mej" Kaufmana. W piątek premjera sztuki H. Bergmana „Testament Jaśnie Pana".

NOWY: Dziś po raz ostatni (ceny zniżone) komedja „Hau-hau" ze Zniczem. W czwartek „Świt, dzień i noc" z Malicką i Węgierką.

LETNI: Dziś i jutro farsa Braddella „Chcę właśnie ciebie" z Różyckim, Orwidem i Lubieńską.

POLSKI: Dziś i jutro groteska Maara z muzyką Palestra „Porucznik Przecinek" z Brochwiczówną i Bodo. Od piątku teatr zamknięty na miesiąc.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. (Hipoteczna 8): Dziś o 8.15 wiecz. djalog sceniczny Rzepeckiej „Jesień... zima... wiosna".

8.30: Dziś i jutro operetka Gilberta „Hotel Imperial" z Niną Grudzińską.

REX (ul. Karowa 18): Ostatnie dni rewji „Warszawa — Chicago" z Dymszą i atrakcjami zagranicznemi.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sztuka i turystyka".

ZACHĘTA: Wystawa batalistyczna p. t. „Żołnierz i koń w sztuce polskiej", obejmuje przeszło 200 płócien malarzy polskich XIX i XX w.

MUZEUM NARODOWE: Podwale 15—8 muzeum wojska.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Państwowe zbiory sztuki. Galerja sztuki polskiej XIX i XX w.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KINA

ADRIA: „Jasnowłosy sen".
ALEA: „Sprawca nieznany".
ARENA: „Dwa serca biją w walca takt" i „Pałac na kółkach".
ATLANTIC: „Szaleństwo amerykańskie".
BAJKA: „Danovan" i „Denny szaleje".
CAPITOL: „Obraza majestatu" i „W cieniu drapaczy chmur".
CASINO: „Grzech miłości".
COLLOSSEUM: „Córka Pułku" i rewja z Reri na czele.
COLLOSSEUM m. sala: „Charle ratuje Europę" i „Król stepów".
CORSO „Czemp" oraz dodatki dźwiękowe.
CRISTAL: „Legjon ulicy" i „W szponach tygrysa".
EUROPA: „Odmęt ulicy".
FILHARMONJA: „Królewski kochanek".
FAMA: „14 lipca" i dodatki.
FORUM: „Chandri".
GLORJA: „Biały Mustang".
HOLLYWOOD: „Żebrak z Bagdadu".
MEWA: „Gehenna kobiet" i „Aniela".
MIEJSKIE: „Człowiek, którego zabiłem".
MAJESTIC: „Człowiek, który ukradł serce".
MASKA: „Tajemnicza wyspa".
PAN: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i „6 godzin życia".
PETIT - TRIANON: „Szatan zazdrości" i „Musisz być moją".
RIVIERA: „Insime" i „Biała trucizna".
ROXY: „Quo Vadis" i dod. dźwiękowe.
SWIATOWID: „Turbina 50000".
TOMBOLA: „Demon kobiet" (Rasputin) i „Głos pustyni".
TON: „Kobiety bez przyszłości".
UCIECHA: „Doktór Moreau".

Sytuacja zaostrza się
Argumenty lokatorów i właścicieli domów
w sprawie rentowności domów w Warszawie i płatności komornego

Przed kilku tygodniami czytaliśmy o t. zw. „czarnych strajkach" zorganizowanych w Warszawie. Potworzyły się komitety lokatorskie, przeważnie w północnych dzielnicach stolicy, które nawoływały do niepłacenia komornego. Komitety te zostały zlikwidowane przez władze bezpieczeństwa.

Obecnie, pisma doniosły, że na audjencję do wojewody w Kielcach zgłosiła się delegacja właścicieli nieruchomości, przedstawiając dowody istnienia zorganizowanej akcji w zrzeszeniu lokatorów, zmierzającej do całkowitego zaprzestania płacenia komornego. Są domy, w których lokatorzy zalegają z czynszem od 3-ch lat. 80 proc. członków Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości prowadzi w sądach procesy o eksmisję i o zaległe komorne.

Sytuacja staje się dla właścicieli kamienic tem trudniejsza, że wskutek braku wpływów zaczynają zalegać z płatnością zobowiązań w stosunku do Towarzystwa Kredytowego miasta Kielc, które wdrożyło w stosunku do wielu kroki egzekucyjne.

Spowodu zalegania rat, Towarzystwo wystawiło już na licytację 27 nieruchomości. Terminy zostały wyznaczone na grudzień b. r. Delegacja, przedstawiwszy ten stan wojewodzie, prosiło go o interwencję.

Istotnie, sytuacja lokatorów jest coraz cięższa, ze względu na wzmagające się bezrobocie i niemożność płacenia komornego. Z drugiej znów strony ciężka jest również sytuacja właścicieli nieruchomości, spowodu coraz mniejszej rentowności domów.

Najlepiej oczywiście sprawę tę zilustrują cyfry, które w tej mierze ogłosił „Instytut badania konjunktur i cen". Cyfry te dotyczą m. st. Warszawy na rok 1928. Instytut ustalił następujące koszty, związane z utrzymaniem domu, w procentach przychodu:

Wydatki admin.	— 19%	kom.
Podatki	— 11 „	„
Remont	— 14 „	„
Amortyzacja	— 12 „	„
Ogółem koszta	56%	

Od roku 1928 zaszły pewne zmiany na gorsze. Wprowadzono kryzysowy podatek od nieruchomości w wysokości 3 proc. komornego, nadzwyczajną daninę majątkową w wysokości 0,6 proc., opłatę na Fundusz Pracy w wysokości 0,5 proc. Koszta eksploatacyjne wzrosły zatem do 60,1 proc. komornego.

Jednocześnie zmalały wpływy. W dzielnicach mieszkalnych spowodu znacznych zaległości w komornem, które ustawicznie z miesiąca na miesiąc narastają, a w dzielnicach handlowych ponadto jeszcze spowodu opustoszałych lokali handlowych i biurowych.

O tych zaległościach informuje nas niedawno ogłoszona ankieta, sporządzona na dzień 4 maja roku bieżącego, która ujawniła zaległości w wysokości od 28.4 pr. do 39 proc. komornego, przeciętnie 34 proc. Jeżeli tę liczbę dodamy do wyżej przytoczonych 60 proc., to otrzymamy 94 proc.

Ponadto musimy uwzględnić, że zaległości komornego wzrastają w miarę tego im dom jest mniejszy, dochodząc do 39 proc. przy domach przynoszących do 10.000 zł. rocznie komornego. A właśnie ten typ domu stanowi ilościowo ogromną większość domów. Wielkie kamienice stanowią, wbrew pozorom, drobny ułamek ogółu budynków mieszkalnych. To też sytuacja tych średnich i małych domów jest katastrofalna. O prawidłowej konserwacji i remoncie tych domów nie może być mowy.

Oczywiście, że w tych warunkach tworzy się błędne koło, z którego należy znaleźć jakieś wyjście. Lokatorzy wytaczają niewątpliwie słuszne racje: nie mają czem płacić. Natychmiast właściciele domów wytaczają kontrargumenty, które również zawierają dużo prawdy życiowej.

Jak z tego wybrnąć? Oto problem, nad którym trzeba się głęboko zastanowić, by nie pokrzywdzić żadnej ze stron.

Przed kratkami
Rower pieska męczy

Ulicą Filtrową jechał sobie na rowerze p. Witold R-k, a za nim galopował chart.

Na rogu Tarczyńskiej cyklista zeskoczył z roweru i począł poprawiać coś przy siodełku. Wtedy to dogoniła go chuda, trzeciej młodości pani w welonie, która biegła za rowerzystą i jego psem od rogu Suchej.

— Policja! Policja! — wołała pięknym, koloraturowym falsetem — policja!

Okrzyk ten w mgnieniu oka sprowadził tłum gapiów i policjanta. Rowerzysta osłupiał i baranim wzrokiem patrzał na zbiegający się tłum.

— Jestem... jestem — mówiła zdyszanym głosem trzecia młodość w welonie — jestem członkinią towarzystwa opieki nad zwierzętami! Proszę spisać protokuł na tego pana za znęcanie się nad psem! Pies męczy się, biegnąc za rowerem!

— Chart się męczy? — roześmiał się rowerzysta — czy szanowna pani z dębu spadła? Może pani mops się zmęczy za rowerem, ale nie mój „Taky of Dunhill", premjowany na wystawach!

— Nie mam mopsa! — zapiała opiekunka zwierząt.

— To co pani może wiedzieć o psach?

Uwaga ta jeszcze bardziej rozjuszyła damę.

— Panie posterunkowy! Proszę pisać protokuł!

Policjant posłusznie dobył notesika.

— Jakto? — oburzył się właściciel charta — pan będzie pisał taką bzdurę?

— Trudno! — wzruszył ramiouami przedstawiciel władzy — ta pani może nie mieć racji, ale, jako opieka nad zwierzętami ma prawo żądać spisania protokułu.

* * *

I w sądzie starościńskim p. R. beknął 5 złotych „za możność spowodowania katastrofy". Od większej kary uratowało go świadectwo związku hodowców psów, że psom wogóle, a chartom szczególniej, bardzo służy bieg za rowerem, pozatem drugie świadectwo od weterynarza, że temu chartowi szczególniej zalecony jest ten rodzaj ruchu.

Rowerzyści z psami! Wyjeżdżając, zabierajcie z sobą pięć złotych, świadectwa weterynarza i hodowców! Panie z opieki nad zwierzętami czuwają! **Very.**

RADJO

Środa, dn. 30 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Płyty. — 7.30 Dziennik poranny. — 7.35 Płyty. — 7.52 Chwilka gospodarstwa Dom. — 12.05 Muzyka popularna. — 12.35 Dalszy ciąg muzyki. — 14.55 Płyty. — 16.00 Koncert. — 17.00 Odczyt aktualny. — 17.15 Konc. solistów. — 18.15 „Dotychczasowe wyniki działalności Funduszu Pracy". — 18.35 Muzyka lekka. — 19.40 Kwadrans literacki. — 20.00 Muzyka lekka. — 20.50 Dziennik Wieczorny. — 21.00 Skrzynka pocztowa. — 21.10 Recital skrzypcowy. — 22.00 Muzyka taneczna. — 22.25 Wiadomości sportowe. — 22.40 Muzyka taneczna.

Czwartek, dn. 31 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Płyty. — 7.30 Dziennik poranny. — 7.35 Płyty. — 7.52 Chwilka Gospodarstwa Dom. — 12.05 Koncert. — 14.55 Płyty. — 16.00 Transmisja ze Lwowa. — 16.30 Koncert. — 17.00 „Przegląd czasopism kobiecych". — 17.15 Muzyka lekka. — 18.15 „Młode lata króla Stefana". — 18.35 Arja i pieśni. — 19.40 Feljeton p. t. „Barwność placów targowych w Polsce". — 20.00 Koncert Orkiestry. — 22.00 Muzyka taneczna. — 22.25 Wiadomości sportowe. — 22.40 Muz. taneczna.

Piątek, dn. 1 września

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Płyty. — 7.30 Dziennik Poranny. — 7.35 Muzyka. — 7.52 Chwilka Gospodarstwa Dom. — 12.05 Muzyka lekka. — 14.55 Płyty. — 16.00 Koncert popularny. — 17.00 „Przegląd wydawnictw". — 17.15 Muzyka lekka. — 18.15 Odczyt „Nasze surowce rolnicze". — 18.35 Recital śpiewaczy. — 19.05 Muzyka lekka. — 19.15 „Dokąd jechać i jak się urządzić". — 19.40 „Na widnokręgu". — 20.00 Koncert symfoniczny. — 22.00 Muzyka taneczna. — 22.25 Wiadomości sportowe. — 22.40 Muzyka taneczna.

Przeciwko przyjmowaniu
nowych pracowników

Ponieważ, mimo zarządzeń prezydenta miasta, w poszczególnych wydziałach i przedsiębiorstwach miejskich przyjmowani są wciąż nowi pracownicy i przedstawiane są nowe wnioski w tych sprawach pod pozorem bądź fachowości, bądź w drodze wyjątku, zarząd związku zawodowego pracowników samorządowych (urzędników) postanowił przedstawić tę sprawę prezydentowi miasta w specjalnym memorjale z załączeniem wykazu nowoprzyjętych osób.

Głównym motywem Związku są masowe redukcje w wydziale finansowo-podatkowym i zapewne w wydziale opieki społecznej, co spowoduje dla miasta podwójne ciężary: wypłatę odpraw, względnie emerytur zredukowanym i wypłacanie pełnej pensji nowoprzyjmowanym.

Zmarli

Ś. p. Władysław Tchórzewski, w Warszawie.

Ś. p. Jan Szymański, w Warszawie.

Ś. p. Irena Brzostek, l. 20, w Warszawie.

Ś. p. Helena z bar. Pretwiczów Błotowska, wdowa, l. 73, w Warszawie.

Ś. p. Henryk Skarżyński, l. 84, w Warszawie.

Ś. p. Zygmunt Fryderyk Kleinert, l. 50, w Warszawie.

Ś. p. Krystyna Baldin, w Warszawie.

Dzieci polskie z Niemiec
Kiedy odjeżdżają ostatnie transporty?

Warszawski Komitet Wojewódzki Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Niemczech, pomimo dużych trudności zorganizował kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec i Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej na terenie województwa Warszawskiego.

Dzieci umieszczone były w Komorowie, Dziechtarowie koło Płońska, Loretto, Sójkach, Sadownem, u ziemian w powiecie płockim w Ościsłowie, Mińsku Mazowieckim i t. d. w ogólnej liczbie 264 chłopców i dziewcząt. Młodzież otoczona była troskliwą opieką, dobrze odżywiana, przyrost na wadze od 1—4 kg. i przeważnie z wielkim żalem, a często nawet z płaczem wracała do domów.

Niezależnie od ulokowania dzieci na kolonjach Towarzystwo w okresie 2-ch letnich miesięcy zajmowało się ułatwianiem przejazdu przez Warszawę dzieciom, umieszczonym na terenie innych województw, oraz dożywianiem na stacji, o ile zatrzymywały się one krócej, lub też na specjalnie w tym celu przygotowanym Punkcie Centralnym, gdzie dzieci otrzymywały obiad, kolację i mogły wypocząć. Do dnia 17 b. m. przejechało przez Warszawę 1633 dzieci.

Ostatnie transporty dzieci z Westfalji i Górnego Śląska przejeżdżać będą przez Warszawę w dniu 30, 31 b. m. oraz w dniu 2, 3 i 5 września. Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, komunikuje w związku z tem wszystkim zainteresowanym w sprawie wyjazdu dzieci westfalskich, że ostatnie transporty z Poznania odchodzą w dn. 4 i 6 września i w dniach tych do godz. 15-ej powinny się zgłosić dzieci przebywające u krewnych.

Niema miejsc
w schroniskach dla bezdomnych

W okresie od 5 lipca do 19 sierpnia, a więc w przeciągu przeszło 6 tygodni, zarząd wydziału opieki społecznej m. st. Warszawy umieścił w miejskich schroniskach dla bezdomnych zaledwie 11 rodzin, złożonych z 51 osób, eksmitowanych za niepłacenie komornego, a to spowodu całkowitego przepełnienia wszystkich dotychczasowych schronisk.

Niepohamowany ojciec
omal nie zabił płaczącego dziecka

W jednoizbowem mieszkanku przy ul. Łomżyńskiej nr. 4 mieszka 24-letni Henryk Sitarek z żoną Wiktorją i dwojgiem małych dzieci.

Przed trzema tygodniami Sitarkom urodził się syn. Onegdaj wieczorem, gdy Sitarek powrócił do domu, żona zostawiła dziecko pod jego opieką i wyszła, aby kupić coś na kolację. Dziecko poczęło płakać. Początkowo Sitarek usiłował je uspokoić, lecz gdy to nie pomagało, zdenerwowany ojciec chwycił niemowlę i rzucił niem o ścianę.

Na tę scenę weszła Sitarkowa. Widząc broczące krwią maleństwo, wszczęła alarm, przypuszczając, iż już nie żyje. Nadbiegli sąsiedzi wezwali policję i pogotowie.

Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarz pozostawił dziecko, któremu szczęśliwie nic poważniejszego się nie stało, pod opieką matki. Sitarka aresztowano.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień

Burdy komunistów
na Lesznie i na Dzikiej

Grupy młodzieży komunistycznej usiłowały zorganizować wczoraj wieczorem w dzielnicy żydowskiej masówkę. Próbowano zebrać się w dwu punktach: na ulicy Dzikiej i na ulicy Leszno. W obydwu wypadkach do zorganizowania wiecu nie dopuszczono.

Podczas interwenjowania policji doszło do starcia, w wyniku którego poszwankowanych zostało dwu wywiadowców brygady politycznej urzędu śledczego i dwu młodocianych wywrotowców Josek Rotbert (Miła 29) i Jankiel Zręczny (Stawki 54). Zarówno obydwu poranionych, jak i kilkunastu zatrzymanych wyrostków przewieziono do aresztu urzędu śledczego.

Niewątpliwie wczorajsze wystąpienie pozostaje w ścisłym związku z zlikwidowaniem przez policję polityczną centralnego komitetu K. P. P.

Rocznik 1915

W piątek dnia 1 września w wydziale wojskowym magistratu przy ulicy Florjańskiej 10 na Pradze rozpoczyna się rejestracja mężczyzn, urodzonych w roku 1915.

Plan rejestracji jest rozplakatowany na mieście. Wskazuje on miejsce i dnie urzędowania wydziału wojskowego oraz podział na poszczególne komisarjaty policji.

Rejestracja potrwa przez cały wrzesień. Zgłaszać się należy osobiście, zabierając ze sobą metrykę urodzenia i dowód zameldowania w Warszawie.

Obrazki z Podlasia

Nieznany wynalazca z Chechłowa

Wzorowa zagroda włościańska. — Wywiad z najzamożniejszym gospodarzem podlaskim i jednocześnie wynalazcą. — Oryginalny stół. — Prysznic i łaźnia. — Uniwersalne zamki. — Wszystko sam.

Powiat Bielski woj. Białostockiego, posiada swego rodzaju fenomen, znany w świecie fachowym rolniczym, o którym jednak przeciętny laik nic nie wie. Jest nią wzorowa zagroda i gospodarka włościanina Jana Stolarczuka we wsi Chechłowo. Zjawisko to tem jest frapujące, że Stolarczuk zaledwie czytać i pisać potrafi, a do swej obecnej zamożności i wysokiej kultury doszedł z niczego, nie otrzymał bowiem nawet żadnej ojcowizny, własnemi siłami, zdolnościami i ambicją doszedł do tego, że przerósł o wiele swe otoczenie i służyć może za wzór całemu włościaństwu. To też nietylko p. wojewoda, pomimo dróg takich, że lepiej je pominąć dyskretnem milczeniem, przyjeżdżał oglądać tę zagrodę, lecz Szkoły Rolnicze całego kraju, nie wyłączając poznańskich przysyłają swych delegatów obejrzeć ten wzór idealnej zagrody włościańskiej i zapoznać się z wynalazkami domorosłego genjusza, zastanawiającemi przedewszystkiem swą niezwykłą prostotą.

Wieś Chechłowo, znowu jedna z nieoczekiwanych niespodzianek ziemi podlaskiej, o miedzę niemal z pustynnemi Harbasami, jest typowym okazem dostatniej zamożnej wsi, malowniczo rozrzuconej na falistych zboczach wąwozu, na dnie kórego płynie wijąca się struga, pośród kwietnej łąki, podsianej koniczyną. Stąpając po miękkim dywanie traw, żałuje się niemal, że nie jest się krową, taki bije od tej łąki apetyczny zapach żubrówki, tymotki i koniczyny.

Chaty mają raczej charakter dworków drewnianych, otoczonych wałem kwiecia, od wysmukłych malw, poprzez rozpowszechnione tam bardzo pomarańczowe, ciemno nakrapiane lilje, do pstrych niskopiennnych kwiatków. Dużo drzew owocowych, wśród nich rozrzucone pasieki. Wesołą jakąś beztroską tchnie ten zakątek, tak bardzo swojski w stylu i kolorycie.



Stanisław Sielański w filmie „Przybłęda“ reżyserji Nowiny - Przybylskiego.

Pośrodku wsi, jakby wycięty wzorek z jakiejś wystawy rolniczej, leży obejście Stolarczuka. Na pierwszy rzut oka te wszystkie lśniące bielą budynki i budyneczki gospodarskie wydają się jakgdyby niezamieszkałe, są za świeże, za czyste, jak gdyby przed chwilą wyjęte z pudełka. Robią wrażenie jakby stały tu jedynie na pokaz. Bajeczna kolorowość kilkudziesięciu uli ożywia ten aż martwy z nadmiaru doskonałości obrazek.

Wita nas sam właściciel tego 40-morgowego cacka, 65-letni gospodarz z pewnością siebie człowieka, który pracą własnych rak i nieprzeciętnego umysłu, doszedł do godności conajmniej pierwszego gospodarza w powiecie, oraz pioniera na tym odcinku kraju, idei postępu, kultury i stałego doskonalenia wszystkich urządzeń gospodarczych, z wyzyskaniem najdrobniejszego szczegółu, najbłahszego bodaj atutu. Przy bardzo typowej dla chłopa naszego godności w sposobie bycia i mówienia, duża doza sprytu i pewnej chytrości. Widać, że tego człowieka nikt nie nabierze i nie oszuka, śmiem wątpić czy on sam tego po mistrzowsku nie potrafi robić.

Opowiada żywo, barwnie i chętnie, wiadomość, że słucha ktoś z prasy nie jest mu zupełnie obojętna, takie odnosimy wrażenie.

— Po ojcu żadnej schedy nie dostał. Był on synem pańszczyźnianego chłopa, którego za to, się nie chciał ożenić z dzietną wdową, wedle pańskiego rozkazu, zakuto w kajdany i posłano do wojska ros. na 18 lat. Widać jednak sądzona mu była wdowa, bo powróciwszy ożenił się, z inną coprawda, ale również dzieciatą. Po paru latach pasierby wygnały go z chałupy z matką i ze mną, com miał wtedy lat 6. Czegom ja w życiu nie robił! Służyłem przy dworze. Matka jednego dziedzica, niech jej Pan Bóg za to wynagrodzi w niebie, wieczorami nauczyła mię czytać i trochę pisać i tyla wiedzy com wtedy zdobył starczyło mi na całe życie.

Od dzieciństwa zachłanny na ziemię biedował do lat 30, najmując się do różnych zajęć, a każdy zarobiony grosz lokując w ziemi. Sprzedawał mniejsze, a już zabudowane (własnoręcznie) zagrody, a kupował większe, choć puste pola coraz lepszej ziemi, aż po latach, zajmując się poza uprawą roli ciesielką, stolarką, mechaniką, a nawet budownictwem, wszystko jako samouk, doszedł do obecnego mająteczku, gdzie dosłownie wszystko, bez wyjątku jest dziełem jego rąk.

Zwiedzanie zaczynamy od 4-izbowego domu mieszkalnego, który wygląda zewnątrz i wewnątrz jakby był wczoraj - wykończony, a stoi już lat 33. Zewnątrz obłożony deskami ściany ma ze słomy i gliny. Sposób budowania własnego pomysłu, polega na oplataniu szeregu kołków wbitych w ziemię, tej wysokości, której mają być ściany, powrósłami ze słomy maczanej w gęstej glinie, ubija się to mocno i ściana taka grubości do 20 cm. zaschnie jak mur. W jednym z pokojów celowo nie zmienia się od powstania domu tapety (zupełnie zresztą niezniszczonej) na dowód, że w domu niema cienia wilgoci. Wszystkie sprzęty domowe są własnego wyrobu. Piękne jesionowe łóżka, szafy i szafki różnych rozmiarów i przeznaczeń, stoły, krzesła. Ciekawy jest stół jadalny z otwieranym dwustronnie pośrodku blatem i schowkiem wewnętrznym na chleb, żeby nie czerstwiał i muchy się doń nie dostawały. Dom ten zamieszkuje on z żoną, żonatym i dzietnym starszym synem, prowadzącym dziś gospodarkę rolną, a z wykształcenia już cieślą i stolarzem. W parę godzin po obiedzie panuje tam taka nieskazitelna czystość, że nie chce się wierzyć, żeby kuchnia ta była - używana. Dotknięcie gorącej jeszcze blachy przekonywuje nas ostatecznie, że kuchnia nie jest od parady.

Z okien kuchni widać dokładnie całe obejście, na co z dumą zwraca uwagę gospodarz. Każdy szczegół domu i gospodarki jest tak obmyślany, żeby nie trzeba było zużywać zbędnej energji i ruchów.

— Czy spotkał się pan z zasadami naukowej organizacji pracy? — zapytuję.

Ze słów jego wnioskuję, że nie zna tej instytucji.

— Ot sam rozum dyktuje, że dobry gospodarz ma wszystko widzieć i czasu po próżnicy nie marnować. —odpowiada z uśmiechem.

Potrafił sobie Stolarczuk dobrać żonę i synową. Wiadomo, porządek w domu to już babska rzecz, a tu się wszystko aż lśni. Na podłogach maty i chodniki ze słomy łączonej barwionemi (w domu) wyczeskami lnianemi. Ładne kapy na łóżkach też swojej roboty, żółte bawełniane na osnowie lnianej.

Opis poszczególnych budynków gospodarskich nie zmieściłby się w ramach feljetonu. Poza wzorowym porządkiem dziesiątki drobnych szczegółów obmyślanych starannie, nigdzie nie spotykanych, a tak niezmiernie prostych i logicznych. Kurniki z całym systemem higjenicznych urządzeń dla drobiu własnego pomysłu, tak dalece racjonalnych i celowych, że od czasu postawienia budynku, nie zdarzył się jeden wypadek zarazy. Jedynem zmartwieniem gospodarza jest tylko to, że wspaniały kogut Karmazyn, okazuje żywszą skłonność do kur zielononóżek, niż do płci pięknej swojej rasy.

Prawdziwem kuriozum tego chłopskiego osiedla, którem nie każdy z okolicznych, a nawe dalszych dworów pochwalić się może, jest specjalny budynek z prysznicem i łaźnią, której piec obsługuje jednocześnie wędzarnię i parnik dla paszy. We wspaniałym chlewie stoją nawet specjalne łapki, chroniące nierogaciznę od plagi wiejskiej, kąśliwych much. Muchy te są zjadane przez kury, nic więc się nie marnuje w tem gospodarstwie.

Niezwykle pomysłowy jest własnego wynalazku system zamków w budynkach gospodarskich, prawie niewidoczne od zewnątrz, składają się ze śrub żelaznych i zasówek, zamykanych tak małym kluczykiem, że ani go podrobić, ani wytrych, ani piła nie da rady, to też najbogatszy gospodarz w okolicy nie miał jeszcze ani razu wizyty złodziei.

Śpichrz przypomina idealną śpiżarnię, gdzie prócz zasieków na zboże, stoi szereg większych i mniejszych skrzyń hermetycznych na wszelkiego rodzaju mąki i kasze. Osobny budynek stanowi warsztat. Wszystkie narzędzia wyrabia się samemu, kupując jedynie mechanizmy metalowe, których samemu już zrobić nie ma możliwości. Wehikuły, wózki, nawet sanie ozdobne, bynajmniej nie chłopskie, to też własna produkcja, tak jak i udoskonalony warsztat tkacki. Wzorowo urządzona pasieka, dająca przeszło 300 klg. miodu wykańcza to istne pieścidełko, jakiem jest zagroda Stolarczukowa. Pola w jednym kawałku, urodzajne, piachu ani śladu, ziemia pszenno - buraczana, pozatem 10 morgów własnego lasu. Gospodarstwo obsługuje para rosłych, dobrze pasionych koni. 5 krów dostarcza mleka dostawianego do mleczarni w Pierlejewie.

Z dumą stwierdza Stolarczuk, że z podatkami nigdy nie zalega, pokazuje Krzyż Lateraneński otrzymany za zasługi położone przy budowie kościoła w Ślezianowie i ładnej plebanji, wybudowanej przezeń własnoręcznie, bez planów i pomocy architekta. Dyplom uznania za racjonalnie wzniesione budynki uzyskany na Konkursie Centralnego Związku Kółek Rolniczych w r. 1924, oraz I Nagrodę Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Bielsku Podlaskim za największą wydajność buraków pastewnych 1390 mtr. z ha.

— Jakżeście doszli panie gospodarzu do tych wszystkich udoskonaleń, do tego wzorowego porządku, czystości i systematyczności?

— A no — odpowiada ze śmiechem — szczyptę oleju Pan Bóg do głowy wlał, a całe życie miałem ambicję, żeby wszystko potrafić zrobić i jak można najlepiej. Radjo przedtem miałem, teraz te 3 złote miesięcznie, to ciężki grosz, więc skasowałem, słuchałem pilnie jak co tam poradzili i zaraz wypróbowałem, czasem dobrze radzili, a czasem rozmaicie — kończy dyplomatycznie.

Rośnie nowa generacja Stolarczuków, wzniesie się zapewne o szczebel wyżej dzięki wykształceniu, może pójdzie dalej jeszcze w udoskonaleniu dziadkowego dzieła. Istotnie ciekawy jest ten krzepki starzec, cichy wynalazca, twórca swej zagrody, który bez kierunku, bez nauki, bez innego bodźca jak własna ambicja dokonał tyle, że za wzór winien służyć wszystkim, a ma jeszcze czas na pracę społeczną. Oby takich było jaknawięcej.

W dzisiejszych czasach tego rodzaju obrazek, czyż to nie jest prawdziwa sensacja, tylko z kategorji tych, w lepszym gatunku.

Emzet.

Pamiątkowy znaczek



Na cześć międzynarodowych akademickich zawodów sportowych, które mają się odbyć w listopadzie b. r. w Turynie, poczta włoska wypuściła pamiątkowy znaczek pocztowy.

Nowy kłopot i... radość dla filatelistów.

Lindberghowie w Kopenhadze



Przed kilku dniami, jak donosiliśmy w depeszach, Lindberghowie przylecieli do Kopenhagi kończąc szczęśliwie swój zamierzony lot transatlantycki.

Na ilustracji widzimy ich jak się wpisują do złotej księgi pamiątkowej na ratuszu.

Ze świata

INDYJSKA MUZYKA NA PRASKIEJ FALI

W końcu ubiegłego miesiąca profesor R. Deodhar, entuzjastyczny wielbiciel prastarej muzyki Indyj, wtajemniczył w jej arkana słuchaczów praskiej rozgłośni. Audycja, zorganizowana staraniem profesora Deodhara, była dla miłośników starych tradycyj istną ucztą duchową, a dla ogółu słuchaczów — ciekawem wtajemniczeniem. Trzeba zaznaczyć, że prof. D. poświęcił się muzyce religijnej Indyj i utworzył w Bombaju, w założonej tam przez siebie szkole muzycznej specjalną orkiestrę, której zadaniem jest pielęgnować i rozwijać tradycje muzyki religijnej kraju braminów. Zmienność rytmu tej muzyki i ciekawa jej instrumentacja, urozmaicona dźwiękami szklanych dzwonków, składają się na niezmiernie pociągającą całość. Niektóre z tych egzotycznych kreacyj zostały utrwalone na płytach.

I jakże tu nie podziwiać cudotwórczej, niwelacyjnej potęgi radja, gdy praktyczna Czechosłowacja zostaje zdobyta dla prastarych hymnów aryjskich! Dawniej entuzjaści tej lub owej idei mieli możność dzielenia się zdobytemi przez siebie skarbami jedynie ze szczupłem gronem wtajemniczonych. Dziś, dzięki temu potężnemu narzędziu demokratyzacji, jakiem jest radjo, dzielą się oni każdem dobrem duchowem z całym światem.

SFINKS PRZEMÓWIŁ

Znana śpiewaczka operetki wiedeńskiej, niezbyt już młoda, ale mająca predylekcję do ról młodocianych księżniczek, pojechała z wycieczką do Egiptu. Po powrocie opowiada za kulisami niebywałe historje o przygodach, jakie się jej wydarzyły w pustyni. Przysłuchująca się temu koleżanka śpiewaczki, przerywa opowiadanie naiwnem pozornie pytaniem: „A teraz opowiedz nam, jak to było, gdy Sfinks do ciebie przemówił?“ — „Sfinks przemówił do mnie?“ — powtarza zdumiona śpiewaczka. — „Alež tak, moja kochana, opowiadałaś mi przecież, że zrobiłaś wycieczkę wgłąb pustyni i byłaś pod obeliskiem Sfinksa. Gdy tylko stanęłaś przed nim, Sfinks otworzył usta i rzekł: „Całuję rączkę, mamusiu!...“.

Lilianka Harvey



wystąpi w czterech filmach wytwórni „Foxa“. Widzimy ją na zdjęciu nadesłanem z Hollywood

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19 — 20.

ADMINISTRACJA: Warszawa Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691-56; Skrzynka pocztow 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa, Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI — Druk. Literacka, S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA